Zasłużony dla zdrowia narodu strona 16

Konrad Gąsiorowski

Ambitne plany Muzeum Południowego Podlasia strona 23

Dyr. Rafał Izbicki

Przedszkolaki z Janowa świecą jasno strona 16

TYGODNIK LOKALNY

Wspólnota białska Podlasianin

2 - 8 stycznia 2024 r. ■ nr 1 (790) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

N 660 INDEKS 248746 ISSN 1689-4804

Był mróz, a on bez koszulki i w spodenkach wszedł na Śnieżkę. Dla malutkiej Antoniny

Paweł Zabielski: Pomoc jest najłatwiej dostępną rzeczą, którą możemy zrobić dla siebie i innych.

- Na szczycie Śnieżki minus 17 stopni. Odczuwalna, ze względu na wiatr, w okolicach minus 30 stopni - mówi Paweł Zabielski

Fot. mp

STR. R6

Bialski budżet 2024 r. skażony kombinacjami

Afery z podejrzanym głosowaniem elektronicznym.

S. 4

Furia na ulicy. 19-latek bez powodu uszkodził kilkanaście aut

Fot. Joanna Niecko

Miał przy sobie maczetę i kastet. Policja liczy straty.

S. 6

Jeden ze zniszczonych samochodów

Przy 19-latku policjanci znaleźli maczetę i kastet

Terespol. Rozmach jak w dużym mieście

Rozwój miasta to nie tylko inwestycje, to również życie społeczne, kulturalne, sportowe i patriotyczne.

Jacek Danieluk, burmistrz

Droga od niewielkiego miasteczka do wizytówki miasta przygranicznego.

S. 24

Sukces na kredyt. Rekordowy budżet powiatu

Największe w historii wydatki inwestycyjne.

S. 5

Tak nam minął 2023 rok. Zobacz, czym żyliśmy

S. 3

Starsza pani uwierzyła oszustowi. Straciła pieniądze i biżuterię

S. 23

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

S T O P K A

W wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Start z przytupem, to zderzenie ze słupem

Głośny falstart wojewody

Nasze województwo ma promocję w świecie. Rekordowym kolejkom tirów towarzyszy bałagan. Kierowcy skarżą się na brak toalet i brak koszy na śmieci. Apelują radni i zwykli wyborcy o ratowanie zanieczyszczanych wsi przy drogach.

Nowy wojewoda miał szansę na starcie podjąć decyzję w tej sprawie jako gospodarz woj. lubelskiego. Wojewoda Krzysztof Komorski jednak miał inny pomysł. Pochwalił się mediom: - Poprosiłem o zdjęcie krzyża i przygotowanie do wniesienia flag unijnych. Nie jest to działanie, które by było obliczone na jakiś happening. Broń Boże. Jest to normalna czynność, która dla mnie jako urzędnika jest czymś zwyczajnym.
Czyżby tuż przed Bożym Narodzeniem rozpoczął polsko-polską wojnę religijną? Ależ nie... Kiedy podniosły się głosy oburzenia przeciwników politycznych, szybko wyjaśnił, że krzyż został tylko przeniesiony z sali kolumnowej do innej. Kolumnowa bowiem ma być wolna od symboli religijnych. Wojewoda nawet przeprosił wszystkich, którzy poczuli się urażeni...

Start z przytupem, to zderzenie ze słupem.

Doceniona promocja panien z Cicibora

Świat się zmienia, tylko potrzebuje na to czasu. Świadczy o tym następująca po kilkudziesięciu latach akceptacja słynnej piosenki Kazimierza Grześkowiaka „Panny z Cicibora". W 1967 r. otrzymał za nią nawet pierwszą nagrodę Radiowej Giełdy Piosenki w Warszawie.

„Kiedy ranne wstają zorze, W Ciciborze, w Ciciborze, Budzą się dziewczęta hoże, Cicibora kwiat od lat, Swój poranny koncert życzeń pieją kury po opłotkach, A dziewice, krasawice marzą, co je dzisiaj spotka" - śpiewał piosenkarz i kabareciarz.
W 1991 r., tuż przed śmiercią artysta wyjaśniał reporterowi Kuriera Lubelskiego zainteresowanie Ciciborem: „Powiem lepiej, skąd się wzięły te panny z Cicibora. Dawny dziedzic tamtejszego majątku był nietypowy. Nie przehandlował go, nie przepił, a prze... Każda jego wybranka dostawała w nagrodę krowę i morgę ziemi. Biedak zbankrutował, ale tak okolicę podrasował, że dziewczyny uchodzą za najpiękniejsze w Bialskopodlaskiem. A co do podróży, to do dziś nie mogę odżałować, iż wtedy nie wiedziałem, że o cztery kilometry od Cicibora jest PGR... Rozkosz!"
Chociaż Kazimierz Grześkowiak sławił uroki wdzięk panien spod Białej Podlaskiej: „Czy znasz słodycz panien z Cicibora? Ich urok i namiętność?", to jednak w czasach PRL nie podobało się jego wesołe ujęcie tematu. Grupa miejscowych nawet protestowała przeciw rzekomemu ośmieszaniu wsi... Wtedy promocja była niewskazana.

Ostatnio stracone ponad pół wieku nadrobił miejscowy radny Matusz Siwiec (o czym informowaliśmy) i z artystą Pawłem Cajgnerem zadbał o widowiskowe namalowanie na przystanku autobusowym podobizny Kazimierza Grześkowiaka i fragmentu tekstu słynnej piosenki. Po ponad 56 latach znów dzięki oryginalnej piosence wieś pod Biała Podlaską zyskuje uznanie.

PODPATRZONE

Fot. Autor

Biała Podlaska jest miastem kontrastów. Nawet blisko ratusza i odnowionych budynków są szpetne widoki...

Na odwyrtkę

Terespol, to jednak egzotyka. Musi być tam inaczej, niż w kraju. Potwierdza to nawet porządek sesji nie tylko gminnej rady, ale także miejskiej.

W innych samorządach najpierw uchwalany jest budżet, a po nim dopiero wieloletnia prognoza finansowa. Terespolscy urzędnicy i radni nie zwracają uwagi nawet na logikę. Przecież najpierw trzeba zadecydować, co będzie w obecnym lub przyszłym roku, aby później rozłożyć spłacanie kredytów na wiele lat lub określić kontynuację kilkuletnich inwestycji.

W gminie i w mieście najpierw uchwalana jest wieloletnia prognoza, a później tegoroczny lub przyszłoroczny budżet. Ciekawe, skąd idzie mądrość? A może to tylko taka tradycja nad Bugiem?

W Terespolu nadzorca transmisji z posiedzeń Rady Miasta ma swoje zwyczaje. Tradycyjnie o minutę wyprzedza początek przerwy i brutalnie - jak uderzeniem siekierą - wyłącza przekaz, kiedy jeszcze przewodniczący rady nie zdążył ogłosić wyników głosowania. Tak on już ma.

Miasto z promocji

Piszczac triumfuje. Dzięki sportowemu refleksowi i rzutkości wójta Kamila Kożuchowskiego została wykorzystana nadzwyczajna okazja odzyskania praw miejskich.

Poprzedni rząd zorganizował swoistą promocję dla miejscowości, które wskutek represji carskich straciły prawa miejskie po powstaniu styczniowym. W powiecie bialskim było kilku kandydatów, jednak tylko Piszczac wykorzystał czas, aby odzyskać przywilej.
Chociaż też powrócił posterunek policji (z czasem pewnie będzie przemianowany na komisariat?), to jednak jeszcze wiele wody upłynie w rzece Lutni, zanim zaczną miejscowi mówić, że idą na miasto...
Urzędnicy jednak są w euforii. W ciągu sekundy wójt stał się burmistrzem. Właśnie on zapraszając na plenerowy sylwester „Piszczac miastem", nie dostrzegł, że na plakacie pojawiła się data 1. stycznia 2023. Internauci zareagowali. Wójt zameldował - poprawione. Dzięki za czujność -).

Ciekawe, czy inni wójtowie, którzy odłożyli starania o miasto „na krótki czas", zaśpiewają sobie po roku lub dwóch „Miałeś panie złoty róg" (celowa modyfikacja, aby nie obrażać władzy...)? Promocja pewnie się skończyła...

Marian Empi

CO, GDZIE, KIEDY?

KWIECIEŃ DO 7 niedziela — Do 7 kwietnia 2024 roku. Przypominamy, że w Muzeum Południowego Podlasia czynna jest wystawa „Świadkowie życia. Stanisław Baj".

Muzeum Południowego Podlasia

STYCZEŃ 27 sobota — **27 stycznia, sala widowiskowa, ul. Brzeska 41, godz. 16, TRUBADURZY - koncert „Znamy się tylko z widzenia". Bilety - 85 zł.**

W POLECA!!!

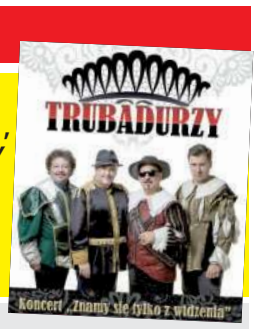

LUTY 10 sobota — 10 lutego, Teatr Wielki, Opera Narodowa w Warszawie, godz. 19, La Traviata. Wyjazd organizowany przez Bialskie Centrum Kultury (tel. 83 34 16 712), koszt 200 zł (wyjazd z Białej o godz. 14).

KWIECIEŃ 5 piątek — 5 kwietnia 2024 r., wyjazd na spektakl „Metro". Koszt 220 zł. Informacje: 83 341 67 05.

LICZBA TYGODNIA

465 mln zł - 550 mln zł

R E K L A M A

MIEDZYRZECKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Tak nam minął 2023 rok. Zobacz czym żyliśmy cz. I

Styczeń

Radni bronią dyrektora szpitala przed odwołaniem

W styczniu bialska Rada Miasta nie wyraziła zgody na odwołanie radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Odpowiedziała marszałkowi województwa, że jego wniosek nie jest zasadny, a obarczanie dyrektora odpowiedzialnością za podwyżki wynagrodzeń, cen usług i energii uważa za nieporozumienie

Luty

Przyszli z apelem o uwolnienie Andrzeja Poczobuta. Białorusini nie otworzyli drzwi

Komitet Obrony Demokracji protestował przed konsulatem białoruskim po skazaniu dziennikarza Andrzeja Poczobuta na osiem lat łagrów. Próbowali wręczyć petycję konsulowi białoruskiemu, jednak... nikt nie otwierał bramy wejściowej

Marzec

Bianka Zalewska odebrała nagrodę w Białym Domu

Bianka Zalewska pochodzi z Białej Podlaskiej. Jest korespondentką wojenną i reporterką TVN-u. W marcu odebrała wyjątkowe odznaczenie - Międzynarodową Nagrodę dla Kobiet Niezwykłej Odwagi. Uroczystość miała miejsce w Białym Domu w Waszyngtonie. Wręczali ją pierwsza dama Jill Biden oraz sekretarz stanu Antony Blinken

Kwiecień

W hali IV LO im. Stanisława Staszica miało miejsce spotkanie z Donaldem Tuskiem i Rafałem Trzaskowskim

Nie obyło się bez incydentów. Chwilę po wejściu polityków na halę, ktoś rzucił jajkiem. Sprawca został namierzony przez policję i ukarany mandatem 500 zł. Donald Tusk mówił m.in. o sytuacji z ukraińskim zbożem, stadninie koni w Janowie Podlaskim. Białczanie chętnie i licznie zadawali pytania, m.in. dotyczące komisji weryfikacyjnej, którą chciał stworzyć PiS, czy dotyczące rolnictwa

Maj

Zmarł doktor Riad Haidar. Zasłużony dla Białej Podlaskiej

25 maja po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Riad Haidar, poseł na sejm RP, neonatolog, szef sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Białej Podlaskiej. Setki osób żegnały wybitnego bialczanina. „Nasze miasto, Polska i my płaczemy. Riad, zostaniesz w naszych sercach na zawsze" - pisali znajomi i przyjaciele

Czerwiec

Krok od tragedii. Mogli skazić terespolskie wody

Dwaj robotnicy z Częstochowy byli podejrzani o wylanie substancji ropopochodnej do kanału burzowego na terenie Terespola. Dzięki sygnałowi mieszkańca oraz szybkiej akcji służb udało się zapobiec większemu skażeniu środowiska. Jak informowała bialska policja, podejrzani zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. Odpowiadać mieli za usunięcie odpadów w sposób, który mógł zagrozić życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować obniżenie jakości wody

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
BIAŁA SIĘ DZIEJE

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 32f8a6324b

Afery z podejrzanym głosowaniem elektronicznym

Bialski budżet 2024 r. skażony kombinacjami

Najwięcej emocji przy uchwalaniu budżetu Białej Podlaskiej na 2024 r. wywołały poprawki zgłoszone przez radnych opozycji antyprezydenckiej. Kłopoty mogą jeszcze przynieść rzutujące na tę uchwałę nieprawidłowości przy głosowaniu na budżet obywatelski.

Fot. Transmisja z sesji

Dotkliwą porażką była przegrana prezydenta i radnych KO w głosowaniu dotyczącym nabycia nieruchomości przy ul. Kruczej, o którą w petycji upomniało się ponad 500 bialczan

Spora część obrad Rady Miasta w czwartek nawiązywała do zgłaszanych kombinacji przy głosowaniu elektronicznym na budżet obywatelski. Niespodziewanie podczas omawiania projektu uchwały budżetowej na 2024 r. przewodniczący klubu radnych Białej Samorządowej, Jan Jakubiec, zaproponował poprawkę o usunięcie projektu w ramach budżetu obywatelskiego, który wybrano w wadliwym głosowaniu i pozostawienie pieniędzy na prawidłowo przegłosowane zadanie.

Wskazał, że Regionalna Izba Obrachunkowa, opiniując projekt bialskiego budżetu, nadmieniła o zastrzeżeniach radnych co do głosowania elektronicznego na budżet obywatelski.

Mecenas Lidia Łysakowska, jako prawnik UM, wytłumaczyła, że miasto złożyło odwołanie do opinii RIO zawierających wątpliwości co do kwestionowania przez radnych wyników głosowania na budżet obywatelski wchodzący w skład budżetu miasta na 2024 r.

Na sesję trafiła spora dawka petycji i skarg dotyczących m.in. głosowania w 2023 r. w sprawie budżetu obywatelskiego na 2024 r. Andrzej Kozłowski, kierownik referatu przedsiębiorczości bialskiego UM, wyjaśniał, że niezgodnie z przepisami na bialski budżet obywatelski głosowały osoby z Terebeli, Włodawy i Leśnej Podlaskiej.

Ponad 200 głosów z jednego komputera

Andrzej Kozłowski zaznaczył, iż projekt złożony w kategorii średnich otrzymał w ciągu kilku godzin aż ponad 200 głosów w miejscu, w którym logował się komputer autora tego projektu.

– Problemem są niezgodne z prawem działania osób propagujących projekt. Opracowywane jest zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa – mówił kierownik.

Adam Chodziński z klubu radnych niezależnych dopytywał, dlaczego prezydent nie odpowiedział na zgłoszone przez niego pytania dotyczące zbierania przy cmentarzu przez pracowników spółki miejskiej podpisów bialczan i ich adresów zamieszkania.

– Pani mecenas wtedy wyjaśniła, że sprawą powinny się zająć z urzędu organy ścigania – podkreślił radny. Zaapelował, aby służby prezydenta zareagowały na te nieprawidłowości.

Prezydent niezadowolony z propozycji dotyczącej kwestionowania budżetu obywatelskiego zaatakował opozycję:

– Dzisiaj usłyszeliśmy, że to projekt, który przegrał, uzyskał w domu radnego Marka Dzyra ponad 200 głosów. Z jednego IP oddano w ciągu kilku godzin 200 głosów. Tymczasem atakowany jest projekt zwycięski, Wygląda to na próbę obrażenia się na demokrację – podkreślił prezydent.

Oburzył się na to Marek Dzyr, wiceprzewodniczący Rady Miasta.

– Na mnie wysunięto działa. Kampania prezydencka została rozpoczęta, ale na jakiej podstawie pan prezydent twierdzi, że IP jest moją własnością? Ja nawet nie znam mojego IP. W moim domu jest zameldowanych sześć osób. Czuję się pomówiony. Będę musiał się udać do prawnika i bronić! – ostrzegł.

Prezydent wyjaśnił, że informacje pojawiły się ze strony kierownika, Andrzeja Kozłowskiego.

– Nie mówiłem o pańskim IP, ale o adresie pańskiego IP, jak słyszałem z wypowiedzi kierownika – zaznaczył Michał Litwiniuk.

Kierownik podkreślił, że w rozmowie wiceprzewodniczący przyznał się, że to z jego IP głosowało aż 200 osób.

Czy grozi unieważnienie uchwały budżetowej?

Prezydent wyjaśniał, iż nie ma podstawy prawnej do zdjęcia z budżetu obywatelskiego kwestionowanego projektu, który wygrał głosowanie.

– Gdyby RIO utrzymało zarzuty, złożę propozycję o zmianie uchwały budżetowej – zapewniał.

Przewodniczący rady, Bronisław Broniewicz, wyraził obawy, czy przegłosowanie wniosku radnego Jana Jakubca nie spowoduje unieważnienia całej uchwały budżetowej, nawet namawiał swego klubowego kolegę do ewentualnego wycofania tej poprawki. Jan Jakubiec jednak nie ustąpił i przegłosowano poprawkę. 14 radnych ją poparło, a 9 było przeciwnych.

Paradoks z domami kultury

Wiele kontrowersji wzbudziła też nagle zgłoszona przez przewodniczącego klubu radnych PiS Dariusza Litwiniuka inna propozycja poprawki do budżetu – przeznaczenia aż 721 tys. zł na zaprojektowanie i rozpoczęcie budowy osiedlowego domu kultury w zaniedbanym osiedlu Grzybowa. Chociaż radny Litwiniuk nie potrafił wskazać dokładnie działki inwestycyjnej, to jednak jego wniosek poparło 11 radnych, 9 było przeciwnych, a 3 wstrzymało się od głosu.

Radni ugrupowania prezydenta Koalicji Obywatelskiej odebrali ten wynik prawie jak drwinę. Wcześniej bowiem większość radnych (10) była przeciwna nabyciu słynnej już z wiecu KO nieruchomości przy ul. Kruczej na osiedlowy dom kultury. Wniosek o kupno domu z obiektem poprzemysłowym na rewitalizację także w zaniedbanym osiedlu Za Torami poparło tylko 9 radnych, a 4 wstrzymało się od głosu.

Także już po raz siedemnasty (!) odrzucony został projekt bialskiego prezydenta o sprzedaż największej wolnej nieruchomości miejskiej przy ul. Brzegowej (tylko 9 radnych poparło wniosek, 13 było przeciwnych, a 1 wstrzymał się od głosu).

Ofensywa inwestycyjna

Podczas trwającej aż 6 godzin i 30 minut sesji prezydent, Michał Litwiniuk, wielokrotnie przypominał o osiągnięciach, o inwestycjach już zrealizowanych w obecnej kadencji o wartości 330 mln zł, a także planowanych na 2024 r. w wysokości 120 mln zł.

Podczas prezentacji multimedialnej budżetu 2024 r. prezydent podał tylko kilka liczb. Dochody w obecnym roku mają wynieść 465 mln zł, a wydatki aż 550 mln zł. W ciągu ostatnich tygodni gwałtownie wzrósł budżet o prawie 9 mln zł po stronie wpływów i aż ponad 20 mln zł po stronie wydatków. To wina bardzo wczesnej zimy listopadowej, która zatrzymała prace przy układaniu nawierzchni kilku nowych odcinków ulic. Zakończenie tych inwestycji przesunięto na 2024 r.

– Realizujemy naszą ofensywę inwestycyjną. Zapewniliśmy miastu bezpieczeństwo finansowe. Stać nas na emisje kolejnych obligacji – podkreślił Michał Litwiniuk.

Także jego oponenci mówili, że cieszy ich rozwój miasta, budowa licznych rond, które ułatwiają przejazd przez miasto. Przewodniczący rady, Bogusław Broniewicz, podkreślił, że właściwie to jest budżet kontynuacji zadań, które już zaczęto realizować dwa, trzy lata temu, a obecnie są kontynuowane.

Uchwałę budżetową poparło 16 radnych, a 7 wstrzymało się od głosu. Za wieloletnią uchwałą budżetową zagłosowało 15 radnych, 1 był przeciwny, a 7 wstrzymało się od głosu.

Marek Pietrzela

"Mer

Rada większością głosów przyjęła uchwałę o nabyciu nieruchomości kina „Merkury" z przeznaczeniem na salę kinowo-widowiskową. 15 radnych poparło uchwałę, 3 było przeciwnych, a 4 wstrzymało się od głosu.
Rada Miasta jednogłośnie ustaliła też dopłaty z budżetu Gminy Miejskiej Biała Podlaska do ceny 1 m3 wody dla taryfowych grup odbiorców usług w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę. Bialczanie w swoich domach nie będą płacić więcej niż w 2024 r. za wodę. Zdrożeją ścieki.

I N F O R M A C J A

Zakł
21-

ogłasza pierwszy publiczny ustny przetarg na oddanie w najem lokalu użytkowego przy **ul. Łaziennej 3** w Białej Podlaskiej o powierzchni 60,81m². Termin przetargu 09 stycznia 2024r. Bliższe informacje można uzyskać pod telefonem 83 343 62 46 ; 343 39 71 ; 516 150 138 i na stronie www.zglbp.pl. (w zakładce „przetargi").

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

informuje, że w dniu 20 grudnia 2023 roku wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Pocztowej 8 oraz zamieszczono na stronie internetowej www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" na okres 21 dni wykaz nieruchomości lub ich części położonych w Międzyrzecu Podlaskim przeznaczonych do oddania w dzierżawę. Wykaz jest Załącznikiem do Zarządzenia Nr 937/23 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 20 grudnia 2023 roku.

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Największe w historii wydatki inwestycyjne

Sukces na kredyt. Rekordowy budżet powiatu

Radni pow. bialskiego jednogłośnie przyjęli rekordowy budżet powiatu na 2024 r. Padło wiele podziękowań, zachwytów nad dochodami i „gigantycznymi" wydatkami, niekiedy pojawiał się niepokój o rosnące zadłużenie.

Fot.Marek Pietrzela

Janusz Skólimowski,
wicestarosta pow. bialskiego

Niepokoi wzrost zadłużenia

Nie było łatwo wspólnie z kilkoma ugrupowaniami w radzie uzgadniać przez wiele dni plan budżetu na 2024 r. Wymagało niekiedy wykonania kroku wstecz. Przedyskutowaliśmy, jakie inwestycje są potrzebne i w jakich gminach oraz co już się tam robi. Pewnym zagrożeniem jest wzrost zadłużenia i zaangażowania finansowego. W grę jednak wchodzą zapewnione dotacje i subwencje. Zapewniamy także środki własne z pożyczek lub obligacji realizowanych w latach przyszłych.

Właściwie przedświąteczna sesja budżetowa Rady Powiatu przypominała akademię ku czci wszystkich samorządowców i urzędników przygotowujących projekt najważniejszej uchwały w pow. bialskim. Mówiono o ciężkiej i wytrwałej pracy. W samorządzie współrządzonym przez PSL, PiS i Porozumienie Samorządowe (bliskie PO) to swoisty ewenement na skalę może kraju.

Najpierw najdłużej pracująca nad tym dokumentem skarbnik powiatu Elwira Charewicz przedstawiła zestawienia liczbowe projektów budżetu na 2024 r. i wieloletniej prognozy finansowej oraz pozytywne opinie o nich Regionalnej Izby Obrachunkowej.

W imieniu zarządu powiatu, pod nieobecność akurat chorego starosty, oficjalną prezentację projektu budżetu zaprezentował wicestarosta Janusz Skólimowski. Chwalił wszystkich współpracujących przy konstruowaniu tego dokumentu oraz dziękował im.

– Przedłożono plany wydatków jednostek powiatowych na ponad 300 mln zł. Biorąc pod uwagę ograniczenia i wymogi ograniczyliśmy je do 286 mln zł. Kiedy budżet na 2023 r. pierwszy raz sięgał ponad 200 mln zł, to już na 2024 r. prawie 300 mln zł. Zabezpiecza on ciągłość działania wszystkich naszych jednostek – zapewnił wicestarosta.

Na inwestycje prawie 120 mln zł

Budżet zakłada na 2024 r. dochody w wysokości 239,2 mln zł i wydatki 283,6 mln zł, z tego na inwestycje ma trafić 119,3 mln zł.

– To największa w historii powiatu kwota na realizację zadań inwestycyjnych. Przygotowaliśmy kolejny projekt budżetu inwestycyjnego i rozwojowego – z satysfakcją zaznaczył Janusz Skólimowski.

Wymienił bogaty katalog przygotowywanych inwestycji.

– Planowane wszystkie zadania inwestycyjne z zakresu drogownictwa warte są aż 90,6 mln zł. To najwyższa kwota w historii powiatu! – podkreślił wicestarosta. Dodał, że w kilku przypadkach istotny jest współudział gmin w pozyskaniu dotacji na remonty i budowę dróg powiatowych. Starostwo zapewnia swój udział na te zadania w wysokości 8,9 mln zł.

Janusz Skólimowski nadmienił, iż do wydatków drogowych dochodzą też inne, związane z zabezpieczeniem siedziby starostwa, inwestycje w szkołach i domach pomocy społecznej połączone z nakładami na odnawialne źródła energii.

– Budżet został skonstruowany na miarę możliwości finansowych powiatu, na bezpieczne funkcjonowanie w 2024 r. Nie wszyscy zostali usatysfakcjonowani, ale odpowiedzialność za niego leży nam wszystkim na sercu – przemawiał wicestarosta.

Powiat bialski	2022 r. (w mln zł) wykonanie	2022 r. (w mln zł) plan	2023 (w mln zł) plan grudzień	2024 (w mln zł)
dochody	163,4	166,46	175,5	239,2
wydatki	164,7	187,4	215,5	283,6
wydatki majątkowe	35,9	55,1	76,2	119,3

Planowane wszystkie zadania inwestycyjne z zakresu drogownictwa warte są aż 90,6 mln zł. To najwyższa kwota w historii powiatu!

Wszyscy zadowoleni

W debacie wystąpili przedstawiciele klubów radnych. Zabierający głos w imieniu radnych PiS Radosław Sewastianiuk przyznał, iż ten projekt zawiera wielki „przyszłościowy atut", jakim jest ponad 119 mln zł przygotowane na wydatki inwestycyjne.

– Historycznym zadaniem są wydatki majątkowe z zakresu drogownictwa: ponad 90 mln, czyli z kwotą dwa razy wyższą niż w 2023 r. – podkreślił radny Radosław Sewastianiuk. Wyjaśnił przy tym, że nie byłoby tak wysokich wydatków majątkowych bez dofinansowania z rządowych funduszy i unijnych, czyli w sumie ponad 55,5 mln zł.

– Może martwić kwota deficytu przekraczająca 44 mln zł. Powoduje to konieczność pokrycia jego przez emisję obligacji. Kwota długów ponad 79 mln zł jest jednak bezpiecznie rozłożona na spłaty aż do 2040 r. – radny Radosław Sewastianiuk mówił o obciążeniu finansów powiatu.

Andrzej Mironiuk, przewodniczący klubu radnych Porozumienia Samorządowego z uznaniem dziękował skarbnik za opracowanie projektu o dużym wzroście wydatków.

Z zadowoleniem podkreślił, iż w ostatnich latach nastąpił dynamiczny rozwój przyszkolnej bazy sportowej. A w budżecie 2024 r. wzbogaci go budowa dwóch wielofunkcyjnych boisk wraz z zadaszeniem przy szkołach ZST w Międzyrzecu Podlaskim i LO w Wisznicach.

Budżet koalicyjny

Mariusz Kiczyński, przewodniczący Rady Powiatu, w imieniu PSL także chwalił historyczny – jak określił – budżet na 2024 r.

– Będziemy pracować w naszym dużym i ambitnym powiecie na gigantycznych środkach finansowych, jakie mają niektóre miasta. To nie wyborczy budżet, a koalicyjny – wyjaśnił.

Radny Arkadiusz Maksymiuk (PSL) wyraził wdzięczność za „dalekowzroczność" przy tworzeniu budżetów, gdyż w jego bialskiej gminie do wybudowanych drogi i mostu dojdzie obecnie wiążąca się z nimi kolejna powiatowa inwestycja drogowa.

Wszyscy obecni na sesji radni jednogłośnie poparli uchwały o budżecie na 2024 r. i wieloletniej prognozie budżetowej.

Był to powód do kolejnych podziękowań wicestarosty. Prawie wszystkie uchwały Rady Powiatu tego dnia zostały przyjęte jednogłośnie.

Marek Pietrzela

Ofensywny powiat

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie podała wyniki budżetów powiatów po 3. kwartale.

Posiadający największą powierzchnię spośród powiatów w woj. lubelskim ma szóste miejsce w kategorii powiatowej pod względem planowanych dochodów i 5. pod względem planowanych wydatków, w tym trzecie pod względem planowanych wydatków majątkowych (piąte przy zestawieniu wykonanych tych wydatków.

Chciał inwestować w kryptowaluty, został oszukany

Biała Podlaska: Ponad 55 tys. zł stracił 43-latek, który postanowił inwestować w kryptowalutę. Przekonany przez poznaną kilka dni wcześniej na portalu społecznościowym kobietę, rozpoczął współpracę z fałszywym analitykiem giełdowym.

Jak informuje policja, do bialskiej komendy zgłosił się 43-letni mieszkaniec miasta, który padł ofiarą oszustów. Pod koniec października poznał na portalu społecznościowym kobietę. W trakcie rozmów namówiła go do inwestycji w kryptowalutę, twierdząc, że sama w ten sposób zarobiła dużą sumę pieniędzy.

Polecała też mężczyznę, który miał być analitykiem giełdowym. Niestety pokrzywdzony dał się przekonać i kilka dni później rozpoczął współpracę z nieznajomym.

Oszust informował pokrzywdzonego, że po miesiącu może wypłacić zarobione pieniądze, jednak należy opłacić marżę, co mężczyzna zrobił

Fałszywy analityk pomógł założyć mężczyźnie konto oraz przelać środki na „portfel kryptowalutowy". Przez cały czas 43-latek miał możliwość obserwowania na stronie, jak wzrastają jego zyski. Wykonywał też kolejne przelewy na wskazane konto. Oszust informował pokrzywdzonego, że po miesiącu może wypłacić zarobione pieniądze, jednak należy opłacić marżę, co mężczyzna zrobił.

Niestety, środki rzekomo wypracowane na koncie inwestycyjnym nie pojawiły się na jego koncie bankowym, gdyż „zostały zablokowane".

- By je odblokować, należało wpłacić kolejną transzę pieniędzy... Wówczas mężczyzna zrozumiał, że został oszukany. W ciągu miesiąca wykonał kilkadziesiąt przelewów. W wyniku działalności oszustów stracił pieniądze w kwocie ponad 55 tys. zł. Teraz ustalamy wszystkie okoliczności tej sprawy - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

BIA

24-latek poszukiwany listami gończymi, zatrzymany

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali 24-latka, ściganego dwoma listami gończymi. Razem z nim „wpadła" poszukiwana 16-latka.

Fot.KMP Biała Podlaska

24-latek poszukiwany listami gończymi, zatrzymany. Razem z nim „wpadła" poszukiwana 16-latka

W środę, 27 grudnia, policjanci zatrzymali 24-latka, poszukiwanego dwoma listami gończymi.

- Bialczanin był poszukiwany przez sąd od czerwca ubiegłego roku, celem doprowadzenia do zakładu karnego za przestępstwo niealimentacji. Mężczyzna próbował jednak uniknąć odpowiedzialności ukrywając się poza granicami naszego kraju - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Policjanci krok po kroku ustalili miejsce jego pobytu. Gdy tylko powrócił do Polski, zatrzymali zaskoczonego 24-latka w jednym z hoteli na terenie naszego powiatu.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi kilkanaście miesięcy. Razem z 24-latkiem przebywała poszukiwana 16-latka, która trafiła do ośrodka wychowawczego.

Joanna Niećko

eprasa.pl 32f8a6324b

Proces bez głównych oskarżonych

Polscy lekarze weterynarii kozłami ofiarnymi

Cztery lata po dramacie z tygrysami przy granicy polsko-białoruskiej na grudniowej rozprawie w bialskim Sądzie Rejonowym brakuje czterech oskarżonych i dwóch świadków. Wcale nie pojawiają się tam dwaj Włosi i Rosjanin, którzy organizowali fatalny transport i wieźli udręczone zwierzęta w koniowozie z klatkami, które raniły drapieżników.

Fot. Marek Pietrzela

Ar
adwokat

To bardzo enigmatyczna sprawa

Nam zależy na obiektywnym rozpatrzeniu sprawy. Dowody zostały utrwalone. Na razie całą winą są obarczani graniczni lekarze weterynarii w Koroszczynie. Przecież to inspekcja weterynaryjna we Włoszech zatwierdzała środki transportowe z tygrysami i dawała zielone światło na ich wysyłkę. Został tam skierowany europejski nakaz dochodzenia. To bardzo enigmatyczna sprawa. Nie wiemy też, co się dzieje z Rosjaninem, chyba jednak sytuacja ogólnopolityczna uniemożliwia mu przyjazd do polskiego sądu.

Ostatnio sąd miał kontynuować przesłuchania kilku świadków. Pojawił się tylko policjant, który niewiele pamiętał ze swoich działań, gdy przybył do Koroszczyna, aby sporządzić notatkę dotyczącą transportu tygrysów. Po kilku latach wielu świadków już może tylko potwierdzić dawne zeznania składane przed policją lub prokuraturą trzy, cztery lata temu.

Adwokat Adam Szkodziński, obrońca lekarzy weterynarii: Jarosława Nesterowicza, granicznego lekarza weterynarii i jego zastępcy Eugeniusza Karpiuka, powiedział nam po zakończeniu posiedzenia sądu, że żałuje, iż na tej rozprawie nie pojawił się jako świadek przedstawiciel organizacji zajmującej się ochroną zwierząt. Po czterech latach trudno ustalić adresy dawno przesłuchanych świadków.

– Dla nas to ważna osoba, która była na miejscu zdarzenia w Koroszczynie. Zależy nam na obiektywnej relacji osoby, która ma obowiązek działać na miejscu, gdy dzieje się krzywda zwierzętom – mówił pełnomocnik granicznego lekarza weterynarii.

Na nasze pytanie, jak ocenia przebieg procesu, mecenas odparł:

– Proces jest prowadzony bardzo sprawnie, w każdym miesiącu odbywają się jedna lub dwie rozprawy. Pani sędzia bardzo szybko i sprawnie realizuje materiał. Żaden dowód nie potwierdza tezy aktu oskarżenia, aby moi klienci mieli się dopuścić zarzucanych im czynów, czyli przekroczenia uprawnień w kwestii niewłaściwej oceny dobrostanu zwierząt i ich transportu – zaznaczył adwokat Adam Szkodziński.

Dodał, że jeszcze nie zeznawali świadkowie obrony. Dotychczas wzywani byli świadkowie oskarżenia.

Oskarżony lek. wet. Jarosław Nestorowicz, graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, powiedział nam, że jest zdumiony zarzutami, które postawiła mu prokuratura oraz trwającym przez kilka miesięcy zawieszeniem go na stanowisku. Podkreśla, że Sąd Okręgowy w Lublinie po przeanalizowaniu akt sprawy przywrócił go na to stanowisko.

– Wcześniej nastąpiło podważenie kompetencji organu państwa i nagonka na polskie służby weterynaryjne, co jest zdumiewające w tej sytuacji geopolitycznej na wschodzie. Takie, jak nam, zarzuty ogólnikowe można postawić każdemu. Nie potrafię powiedzieć, który przepis został naruszony – Jarosław Nesterowicz nie kryje rozgoryczenia.

Marek Pietrzela

Af

W październiku 2019 r. sensacją w wielu krajach stał się transport 10 tygrysów na trasie z Republiki Włoch do Dagestanu na terenie Federacji Rosyjskiej. Wybuchł międzynarodowy skandal, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez Białorusinów na granicy z powodu braku u Włochów najpierw wiz białoruskich, a później odpowiednich dokumentów zwierząt. Jeden z wielkich kotów padł wskutek skrętu jelit po zjedzeniu kurczaków z przygranicznego marketu.

NEKROLOGI

Parczew

Stanisław Laszewski 75 lat
zm. 22 grudnia, Milanów

Józef Tadeusz Saczuk 67 lat
zm. 25 grudnia, Parczew

Anna Wąsowska Duran 81 lat
zm. 23 grudnia, Parczew

Halina Kościańczuk 66 lat
zm. 26 grudnia, Parczew

Jerzy Ostap 71 lat
zm. 22 grudnia, Królewski Dwór

Wiera Dominiuk 89 lat
zm. 28 grudnia, Kolano

Helena Łysik 90 lat
zm. 25 grudnia, Sosnowica

Alina Krępska 84 lata
zm. 28 grudnia, Kostry

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Biała Podlaska

Walerian Kapłan 85 lat
zm. 22 grudnia, Michałki

Józef Kulawiec 87 lat
zm. 26 grudnia, Musiejówka

Henryka Pióro 87 lat
zm. 22 grudnia, Międzyrzec

Teodozja Paluszkiewicz 96 lat
zm. 26 grudnia, Międzyrzec

Marianna Michalczuk 90 lat
zm. 23 grudnia, Biała Podlaska

Stanisław Nowosielski 84 lata
zm. 26 grudnia, Międzyrzec

Leon Maksymiuk 76 lat
zm. 23 grudnia, Biała Podlaska

Monika Chwedoruk 43 lata
zm. 27 grudnia, Zalesie

Edward Chwedoruk 87 lat
zm. 24 grudnia, Biała Podlaska

Helena Bańkowska 75 lat
zm. 27 grudnia, Siedlce

Marianna Derlikiewicz 92 lata
zm. 24 grudnia, Łomazy

Armen Manukyan 55 lat
zm. 27 grudnia, Biała Podlaska

Jadwiga Kraszewska 85 lat
zm. 25 grudnia, Chotyłów

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Franciszek Jerzykowski 90 lat
zm. 21 grudnia, Dziewule

Hieronim Suchodolski 85 lat
zm. 26 grudnia, Łuków

Alicja Tomasiewicz 59 lat
zm. 22 grudnia, Krynka

Stanisława Michowiecka 66 lat
zm. 27 grudnia, Łuków

Tadeusz Tatys 88 lat
zm. 24 grudnia, Łuków

Bronisław Bajora 92 lata
zm. 27 grudnia, Łuków

Stanisław Gołaszewski 85 lat
zm. 26 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

19-latek z Międzyrzeca Podlaskiego uszkodził kilkanaście aut

Międzyrzec Podlaski:
O uszkodzenie kilkunastu stojących na parkingu aut podejrzany jest 19-latek. Policjanci znaleźli przy nim maczetę oraz kastet.

Fot. KMP Biała Podlaska

19-latek z Międzyrzeca Podlaskiego bez powodu uszkodził kilkanaście aut

Fot. KMP Biała Podlaska

19-latek z Międzyrzeca Podlaskiego bez powodu uszkodził kilkanaście aut

W czwartek (28 grudnia) policja odebrała szereg zgłoszeń, z których wynikało, że na jednej z ulic Białej Podlaskiej mężczyzna niszczy zaparkowane auta, uderzając w nie metalowym przedmiotem.

- Z relacji świadków wynikało, że sprawca bez powodu uderzał w zaparkowane przy bloku samochody, wybijając szyby oraz uszkadzając lusterka i karoserię. Po tym zaatakować miał jednego ze świadków. Na miejscu policjanci ujawnili 11 uszkodzonych aut - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Mundurowi zatrzymali podejrzanego 19-letniego mieszkańca Międzyrzeca Podlaskiego. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu.

- W trakcie rozmowy z policjantami przyznał, że uszkodził wszystkie samochody, jednak nie potrafił w żaden sposób wyjaśnić swojego postępowania. Przy 19-latku policjanci zatrzymali maczetę oraz kastet - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Uszkodzenie mienia zagrożone jest karą do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Basen jak „gorący kartofel". Delfinek wymaga remontu, ale kasy brak

Łukowski basen wymaga remontu, ale nie ma niego pieniędzy. - Nasz basen może jeszcze działać pięć lat. Tak wynika z opinii dyrekcji i osób konserwujących obiekt - powiedział Mateusz Popławski, wiceburmistrz Łukowa.

Mateusz Popławski,
wiceburmistrz Łukowa:
Nasz basen może jeszcze działać pięć lat. Tak wynika z opinii dyrekcji i osób konserwujących obiekt

Fot.mo

Krzysztof Okliński,
przewodniczący Rady Miasta Łuków:
To nie jest gorący kartofel, bo zdaję sobie sprawę, że kwota tej inwestycji byłaby olbrzymia

Fot.mo

Ireneusz Goławski,
radny miasta Łuków:
Basen jest stary i malutki. Nie spełnia kryteriów

„Delfinek" z sześcioma 25-metrowymi torami do pływania istnieje w Łukowie mieście od 30 lat.

Jednak obecnie jedno zasadnicze wyzwanie nie zostało jeszcze podjęte, choć jest namacalne. Radni na ostatniej sesji Rady Miasta poruszyli temat remontu pływalni.

- Nurtuje mnie problem naszego basenu. To nie jest gorący kartofel, bo zdaję sobie sprawę, że kwota tej inwestycji byłaby olbrzymia. Ale pewnie trzeba będzie się z tym zmierzyć w kolejnej kadencji - mówił Krzysztof Okliński, przewodniczący Rady Miasta.

Na razie nie ma śladu takiego zadania w przyszłorocznym budżecie. - Basen to rzeczywiście poważny problem, którym musimy się zająć. Niestety, nie możemy liczyć na żadne środki z Unii Europejskiej ani KPO na budowę nowego basenu czy modernizację obecnego, ze względu na jego charakter komercyjny. Ta kwestia jest zatem jasna. Jednak sądzę, że po Nowym Roku warto zwrócić się do burmistrza i Ministra Sportu w tej sprawie. Wiemy, że obecny basen może przetrwać jeszcze pięć lat, ale opinie osób odpowiedzialnych za jego codzienną konserwację oraz użytkowników wskazują, że konieczny jest kompleksowy remont. W tej sytuacji musimy wspólnie zastanowić się, czy powinniśmy przeprowadzić remont, modernizację, a może nawet rozważyć budowę nowego obiektu - powiedział Mateusz Popławski.

Radny: Uważam, że nasze miasto na to stać

Jeszcze bardziej krytyczny wobec „Delfinka" jest radny Ireneusz Goławski. - Basen jest stary i malutki. Nie spełnia kryteriów. Ostatnio byłem w świetnym miejscu, gdzie na dole jest pływalnia, a na górze jadłodajnia, w której zatrudnienie mają osoby wykluczone społecznie, które są na emeryturach, które nie mają co robić Przychodzą tam, grają w szachy czy warcaby. Ci, którzy chcą zadbać o swoje zdrowie, korzystają z basenu i sauny. Ci ludzie spędzają czas na dole, czytając książki w miłej, przyjaznej atmosferze. [...]. Marzy mi się, aby mieszkańcy naszego miasta mieli dostęp do takich warunków. Uważam, że nasze miasto na to stać i że moglibyśmy to zrobić, gdybyśmy inaczej zarządzali naszymi finansami - powiedział Ireneusz Goławski.

Jednak urzędnicy odpowiadają, że aquaparku w mieście nie stworzą. - Warto sprawdzić, czy istniejące możliwości remontowe tego basenu są wystarczające, czy może konieczna jest budowa nowego obiektu. Jeśli zdecydujemy się na remont istniejącej struktury, powinniśmy rozważyć opcję budowy w tym samym miejscu. Aktualny budynek nie jest dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych - mówił nam Popławski. - Jednak konieczna jest dokładna analiza, aby podjąć trafną decyzję dotyczącą przyszłości basenu - dodał wiceburmistrz.

Hrubieszowską pływalnię z sześcioma torami otwarto w maju. Do dyspozycji są również brodziki i fontanny dla najmłodszych, jacuzzi, wodna zjeżdżalnia i masaże wodne. Na miejscu jest strefa saun. Budowa kosztowała 25 mln zł

Podczas sesji rady miasta zastępca burmistrza Łukowa przekazał, że władze otrzymały zaproszenie od burmistrz Hrubieszowa Marty Majewskiej, aby obejrzeć tamtejszą pływalnię. - W Łukowie potrzebny jest basen o podobnym standardzie - uważa Popławski.

Patryk Pytlak

Łukowski szpital sprzeda działkę pod budowę osiedla? Dyrektor SP ZOZ: To bzdura

- To bzdura - tak plotki o możliwej sprzedaży działki od ul. Partyzantów skomentował dyrektor SP ZOZ Mariusz Furlepa. Szef łukowskiego szpitala kategorycznie zdementował doniesienia, jakie pojawiły się również podczas ostatniej sesji Rady Powiatu.

Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie:
Dla mnie jest to nie do pomyślenia, że ktoś może podejrzewać, że będzie tam jakaś deweloperka i bloki budowane

Ostatnia sesja Rady Powiatu w Łukowie okazała się miejscem gorącej debaty na temat rzekomych planów sprzedaży działki szpitalnej przy ul. Partyzantów. Plotki te sugerowały, że na miejscu tej działki miałoby powstać nowe osiedle mieszkaniowe.

Radny Krzysztof Woliński, który rozpoczął dyskusję, podkreślił, że budowa osiedla na tym terenie uniemożliwi przyszłe inwestycje związane z rozbudową szpitala. Jego obawy dotyczyły także centralnej lokalizacji terenu, który według niego powinien być przeznaczony dla obiektów o charakterze publicznym, zwłaszcza w kontekście starzejącego się społeczeństwa i potrzeby lepszej opieki zdrowotnej.

- Jeżeli osiedle powstanie, to ani lądowiska, ani tym bardziej nowego skrzydła szpitala nie będzie można wybudować - powiedział radny Woliński.

Mariusz Furlepa zaprzeczył plotkom na temat sprzedaży działki. - Nie będę odpowiadał o plotkach, które gdzieś tam krążą. To są jakieś bzdury. [...] Nie wiem, gdzie trzeba uszy wkładać, żeby o takich plotkach usłyszeć - skomentował dyrektor SP ZOZ w Łukowie

- Dla mnie jest to nie do pomyślenia, że ktoś może podejrzewać, że będzie tam jakaś deweloperka i bloki budowane. Nie wiem, może jako przedłużenie szpitala psychiatrycznego, bo tam też jest działka wydzielona. Na pewno by się dużo klientów znalazło - ironizował Mariusz Furlepa.

Patryk Pytlak

Miasto kupiło trzy działki. Powstaną tam nowe parkingi

Łuków kontynuuje swoje starania na rzecz poprawy infrastruktury miejskiej, a najnowszym krokiem w tym kierunku jest zakup trzech działek przy ul. Wileńskiej.

Działki o łącznej powierzchni 1582 m2, zlokalizowane przy ul. Wileńskiej, zostały nabyte za kwotę ponad 300 tys. zł. Akt notarialny potwierdzający transakcję został podpisany 30 listopada 2023 roku.

Celem zakupu tych nieruchomości jest budowa ogólnodostępnych miejsc parkingowych. Piotr Płudowski, burmistrz miasta, podkreślił, że decyzja o zakupie działek i budowie parkingu wynika z troski o wygodę mieszkańców oraz potrzeby poprawy dostępności miejsc parkingowych.

- Zakup ten został zrealizowany z myślą o wybudowaniu na tych trzech nieruchomościach, w połączeniu z naszymi istniejącymi terenami, miejsc parkingowych ogólnodostępnych. W projekcie budżetu na przyszły rok zostały zapisane środki finansowe na realizację tego przedsięwzięcia przez Zarząd Dróg Miejskich w Łukowie - wyjaśnił burmistrz Płudowski.

Patryk Pytlak

BIA

Wigilijny wypadek w gminie Serokomla. Jedna osoba trafiła do szpitala

Fot.OSP Serokomla

W wyniku wypadku pasażer toyoty trafił do szpitala (fot. OSP Serokomla)

Do zdarzenia doszło w Wigilię w miejscowości Hordzież w gminie Serokomla.

W zdarzeniu uczestniczył samochód marki Mercedes, którego kierowcą była 26-latka z powiatu Lubartowskiego oraz samochód marki Toyota prowadzony przez 41-letnią kierującą z gminy Adamów. Warto zaznaczyć, że obie kierujące były trzeźwe w chwili wypadku.

Do czołowego zderzenia doszło na prostym odcinku nieoświetlonej drogi. W wyniku zdarzenia pasażer toyoty odniósł obrażenia ciała, jednak na szczęście były one niegroźne. Z poszkodowanym natychmiast podjęto działania ratunkowe, a po udzieleniu pomocy medycznej został przetransportowany do szpitala. Po leczeniu i sprawdzeniu jego stanu zdrowia został wypisany z placówki medycznej.

Postępowanie w sprawie wypadku nie zostało jeszcze zakończone. Obecnie prowadzone są czynności mające na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia. Mandatowe postępowanie o wykroczenie również jest w toku, jednak nie można wykluczyć, że może dojść do zakończenia sprawy mandatowo, bez konieczności rozpatrywania jej przez sąd.

Patryk Pytlak

eprasa.pl 32f8a6324b

Za dwie pary butów dla wójta zapłaciliśmy ponad 630 zł

Na lato i na zimę. W tej kadencji wójt kupił sobie za gminną kasę dwie pary butów

Za letnie buty dla wójta zapłaciliśmy 219 zł, za wersję jesienno-zimową – 417 zł. Nie zanosi się na to, aby wójt Przemysław Kowalski zwrócił pieniądze za obuwie, w którym nikt inny nie będzie chodził.

Nasze informacje potwierdziły się. Wójt gminy Chodel w tej kadencji kupił sobie za pieniądze podatników nie jedną, a dwie pary butów.

Czy wójt Przemysław Kowalski zachowa się honorowo i odda pieniądze do kasy gminy za zakupione dla siebie buty? Na to pytanie od 21 listopada ub.r. nie otrzymaliśmy odpowiedzi

Buty na lato

Po tym, jak sprawa zakupu butów w 2022 roku dla wójta do „wyjść w teren" ujrzała światło dzienne, dotarły do nas informacje, że to nie jedyna para obuwia roboczego, jakie kupił sobie wójt z myślą o bezpieczeństwie swoim i innych.

Wójt nie kwapił się z odpowiedzią na nasze pytania. W minionym tygodniu odniósł się do kwestii drugiej pary butów. Potwierdził, że takowe kupił. Ale już bez podawania szczegółów typu marka.

„Zgodnie z przepisami BHP zostały zakupione półbuty robocze na okres letni w latach wcześniejszych" – czytamy w pierwszym przesłanym mejlu.

Zaczęliśmy dopytywać dalej, o koszt zakupu półbutów roboczych na okres letni.

„W dniu 18 maja 2021 roku zakupiono obuwie na kwotę 219,00 zł. W latach wcześniejszych nie dokonywano zakupu obuwia" – czytamy odpowiedź w drugim mejlu, jaki otrzymaliśmy z Urzędu Gminy w Chodlu.

Żeby sprawa była jasna, obuwie, o którym mowa, zakupione zostało dla wójta, a nie dla jego urzędników odpowiedzialnych za inwestycje.

Czy wójt zakupił podwładnym obuwie, tego nie wiadomo. Z odpowiedzi, jaką otrzymaliśmy, nie wynika to wprost, czy zakup został sfinalizowany. Wójt wspomina jedynie, że pracownik inwestycji dostał polecenie zakupu obuwia ochronnego.

Buty na zimę

Pod koniec grudnia ub.r. wójt gminy Chodel kupił sobie jeszcze jedną parę butów roboczych. Tym razem znacznie droższą. Wybrał nie byle jakie, bo specjalistyczne buty ochronne za 417 zł. Sam zakup uzasadniał całą listą realizowanych przez gminę inwestycji, których zamierzał doglądać i koniecznością przestrzegania przepisów BHP.

Z opisu faktury, o którą wystąpiliśmy, wynikało, że buty zakupione zostały dla wójta „do wyjść w teren na odbiór inwestycji". W związku z tym zrodziły się kolejne pytania, czy wójt ma odpowiednie uprawnienia do dokonywania odbioru inwestycji.

Wójcie, zwróć pieniądze za buty! - mówią to wyniki naszej sondy internetowej, którą przeprowadziliśmy.

„Posiadam odpowiednie wykształcenie techniczne, które uprawnia mnie do oceny realizacji inwestycji. Ponadto, podpisując umowę z wykonawcą na realizację inwestycji, jak również dokumenty finansowe po jej realizacji, ponoszę odpowiedzialność za jej wykonanie, a zgodnie z jej zapisami wykonawca ma obowiązek uzgadniania m.in. ze mną, jako osobą reprezentującą Gminę Chodel, przebiegu realizacji inwestycji na każdym jej etapie" – czytamy w przesłanej odpowiedzi.

Na zwrot kasy się nie zanosi

Wójcie, zwróć pieniądze za buty! - mówią to wyniki naszej sondy internetowej, którą przeprowadziliśmy. Czytelników pytaliśmy o to, czy wójt gminy Chodel powinien oddać do budżetu gminy 417 zł za buty, które sobie kupił pod koniec 2022 roku, biorąc pod uwagę bardzo wysokie wynagrodzenie, jakie pobiera, a jest to ponad 17 tys. zł brutto miesięcznie.

W sondzie oddanych zostało łącznie 349 głosów. Ponad 81 procent głosujących uważało, że wójt jak najszybciej powinien zwrócić pieniądze. Odmiennego zdania było 15 procent internautów. Ponad trzy procent głosujących wybrało odpowiedź: nie wiem.

Czy wójt zachowa się honorowo i odda pieniądze? Na to pytanie od 21 listopada ub.r. nie otrzymaliśmy od Przemysława Kowalskiego odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Cztery osoby trafiły do szpitala

Fot. KPP Opole Lubelskie

W piątkowy ranek, tuż po godz. 9, w Kluczkowicach zderzyły się dwa samochody osobowe. Jak ustalili policjanci, do zderzenia doprowadził 39-letni kierowca audi z gminy Józefów nad Wisłą, który na zakręcie stracił panowanie nad swoim pojazdem. Audi uderzyło w jadącego z naprzeciwka forda, za kierownicą którego siedział 67-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.
- Do szpitala trafili kierujący pojazdami oraz dwie pasażerki forda w wieku 85 i 60 lat. Na szczęście życiu i zdrowiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

W Borkach z dawnego placu SKR-u wykopano tony śmieci

Prowadzone właśnie „wykopaliska" potwierdzają, że w Borkach zakopano tony śmieci. Dowody zostały zabezpieczone. Trwa przesłuchiwanie świadków.

W Borkach 28 grudnia pojawiła się policja, ochrona środowiska, koparka i urzędnicy z gminy. Jak donosi nasz informator, jeden z pracowników miejscowego Zakładu Gospodarki Komunalnej zgłosił na policję fakt zakopywaniu w ziemi przez jego firmę ton śmieci.

Jak donosił, polecenie zostało wydane w grudniu, ale to nie był pierwszy przypadek. Kilka miesięcy temu zakład nakazał zakopanie w ziemi kontenera szkła.

– Dostaliśmy polecenie z zakładu, by zakopywać śmieci na starej bazie SKR-u. Był to kontener szkła. Dodatkowo kazano wywieźć pracownikom przyczepę odpadów z oczyszczalni za cmentarz w Borkach. Rok wcześniej było podobnie. Przyczepa odpadów została zakopana na bazie SKR-u – tłumaczył.

W tych sprawach trwa dochodzenie.

mm

Trwają czynności policyjne w tej sprawie. „Dowody" były wykopywane z ziemi w obecności policji i służb z ochrony środowiska

Fot. Tomasz Niespiał

Piotr Woszczak, rzecznik radzyńskiej policji

Policja ustala świadków i przebieg zdarzenia

12 grudnia zostaliśmy poinformowani o wywożeniu nieczystości z lokalnego punktu sortowni odpadów komunalnych. Policjanci pojechali na miejsce, dokonali ustaleń. Został zbadany grunt wskazywany przez zgłaszającego tę informację, na którym miałyby być przechowywane odpady. Po tym dniu policjanci z KPP wszczęli postępowanie wyjaśniające, które ma ustalić, kto to zrobił, w jakim celu itd. 28 grudnia policjanci uczestniczyli w oględzinach tego miejsca z pracownikami instytucji z ochrony środowiska. Dowody zostały zabezpieczone. Trwa przesłuchiwanie świadków.

REG

eprasa.pl 32f8a6324b

Święta dłuższe o jeden dzień.
Na międzyrzeckiej scenie ponad 150 osób!

Opłatek miejski rozpoczął dziekan dekanatu międzyrzeckiego ks. Dariusz Parafiniuk oraz zastępca burmistrza Paweł Łysańczuk

Na scenie zaprezentowało się ponad 150 osób pod batutą Zdzisława Frydrychowskiego

Mieszkańcy Międzyrzeca wypełnili salę do granic możliwości

27 grudnia mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego mieli okazję świętować jeden dzień dłużej. Było to związane z miejskim opłatkiem oraz koncertem zorganizowanym we współpracy miasta z parafią św. Mikołaja w Międzyrzecu.

Spotkanie rozpoczęło się od powitania zastępcy burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski Pawła Łysańczuka, który w towarzystwie dziekana dekanatu międzyrzeckiego, ks. Dariusza Parafiniuka, złożył przybyłym mieszkańcom życzenia.

Następnie międzyrzeczanie zapełnili salę widowiskową kina Sława, w której odbyło się „Kolędowanie ze św. Mikołajem". Na scenie pojawili się członkowie scholi parafii św. Mikołaja, chór kameralny Veritatis, chór działający przy parafii św. Mikołaja oraz Big Band, czyli muzycy związani z parafią św. Mikołaja, którzy specjalnie na tę okazję stworzyli wyżej wymienioną nazwę nowo powstałego zespołu.

Każda z grup pojawiająca się na scenie wystąpiła pod batutą Zdzisława Frydrychowskiego, który jednocześnie jest radnym miasta Międzyrzec Podlaski.

rg

Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta

Dobre pomysły trzeba kontynuować

- Ten dzień był wybrany nieprzypadkowo, takie automatyczne przedłużenie świąt w Międzyrzecu. Był to wspólny pomysł parafii św. Mikołaja i nasz - urzędniczy. Myślę, że będziemy to kontynuować, bo dobre pomysły trzeba kontynuować, a te nasze środowe, wieczorne kolędowanie miało za zadanie pokazać, że stanowimy jedną, wielką rodzinę, choć czasem się różnimy. Myślę, że to co nas łączy, jest dużo bardziej warte, niż to, co nas dzieli. Jeżeli w naszych domach będzie dobrze i sami będziemy w porządku w stosunku do siebie i do innych, to myślę, że ten kraj będzie trochę inaczej wyglądał

Uczniowie Trójki i Ekonomika najlepsi w konkursie „Międzyrzec - Historia - Dzień dzisiejszy"

Najlepsi w kategorii szkół średnich

Fot.ZSE w Międzyrzecu

Zwycięzcy w kategorii IV-VI

19 grudnia w Międzyrzecu Podlaskim odbył się finał konkursu „Międzyrzec - Historia - Dzień Dzisiejszy". Konkurs, jak co roku, organizowany był przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim. Patronat nad konkursem objął Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski.

Triumfatorzy klasyfikacji klas VII-VIII

Rywalizacja odbywała się w trzech kategoriach, a tegoroczną tematyka dotyczyła „Baśni i legend Międzyrzecczyzny - Czarna róża", „Duchownych związanych z Międzyrzecem i regionem w roku Biskupa Adama Naruszewicza w Powiecie Bialskim" oraz „Lat II wojny światowej na terenie Międzyrzecczyzny".

Finalistów wyłoniły eliminacje szkolne, które były przeprowadzone w klasach IV-VI, VII-VIII oraz w szkołach ponadpodstawowych. Finałowa rozgrywka XXV edycji odbyła się w sali konferencyjnej Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podlaskim. W klasyfikacjach szkół podstawowych triumfowali uczniowie Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim. Najlepsi wśród szkół średnich okazali się przedstawiciele Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu.

rg

Klasy IV-VI:
1. Patryk Dymitruk (ZPO3 w Międzyrzecu)
2. Amelia Warpas (PSP w Rudnikach)
3. Piotr Hawryluk (ZPO1 w Międzyrzecu)

Wyróżnienie - Klaudia Kocińska (ZPO3 w Międzyrzecu)

Klasy VII-VIII:
1. Martyna Janczuk (ZPO3 w Międzyrzecu)
2. Irmina Jasińska (ZPO3 w Międzyrzecu)
3. Gabriela Wilczyńska (ZPO3 w Międzyrzecu)

Wyróżnienie - Jan Daniluk (PSP w Rudnikach)

Szkoły średnie:
1. Natalia Makaruk (ZSE Międzyrzec)
2. Kacper Dąbrowski (ZSE Międzyrzec)
3. Jakub Bolesta (ZSE Międzyrzec)

Wyróżnienie - Szymon Saczuk (ZSE Międzyrzec)

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Protest w obronie „wolnych mediów”

Z krzyżami i polskimi flagami bronili TVP

Fot.Dominika Polonis

- Hańba, hańba - krzyczeli zgromadzeni podczas protestu w Lublinie przed siedzibą TVP

Fot.Dominika Polonis

Poseł Czarnek apelował do mieszkańców, aby ci zapisywali się w jego biurze poselskim na wyjazdowy protest z Lublina do Warszawy

Lublin: „Wolne media! Wszyscy będzie siedzieć!” – między innymi takie okrzyki można było słyszeć w piątek, 29 grudnia na proteście pod siedzibą TVP Lublin.

Protest przed lubelską siedzibą telewizji publicznej był drugim organizowanym w tym mieście. W pierwszym wzięła udział podobna grupa mieszkańców wraz z politykami PiS.

- Jakaś ruska rakieta wleciała prawie do Zamościa, a komunikat od państwa jest taki, że rekomendują, żeby ona leciała. Chciałbym, żeby kiedyś ktoś w Polsce mógł rekomendować ruskie rakiety, żeby sobie leciały – krzyczy poseł Przemysław Czarnek.

Na wydarzeniu obecni byli posłowie, radni, marszałkowie i dyrektorzy. Wszyscy z jednej partii – Prawa i Sprawiedliwości, a wśród nich: Przemysław Czarnek (poseł RP), Sylwester Tułajew (poseł RP), Sławomir Zawiślak (poseł RP), Jarosław Stawiarski (marszałek województwa lubelskiego), Marcin Jakóbczyk (radny Rady Miasta Lublin), jak i Remigiusz Małecki (rzecznik marszałka województwa lubelskiego).

Krzyżowa telenowela

- Zaczęło się od usunięcia krzyża, bo przecież trzeba się przypodobać skrajnym komuchom, zapowiedzi podwyżek zarobków niektórym zawodom budżetówki – zaczyna wyliczać Marian Kowalski, organizator protestu, odwołując się do przewieszonego krzyża w Urzędzie Wojewódzkim z sali kolumnowej do gabinetu nowego wojewody, Krzysztofa Komorskiego (PO).

I kontynuuje.

- Polska po II wojnie światowej nigdy nie była tak zagrożona, jak teraz. Nasze ambicje niepodległościowe mogą być pogrzebane. Nie mamy do dzisiaj zdolności samodzielnego odpierania ataku wrogów. Dzisiaj podcinane są korzenie zdrowego państwa polskiego. Tutaj działali agenci bezkarnie, w charakterze dyplomatów.

Głos zabrał także marszałek województwa lubelskiego.

- Może nie być Holeckiej i innych ludzi, ale media muszą być narodowe, bo my jako 40 procent społeczeństwa polskiego się tego domagamy – mówi Jarosław Stawiarski.

107 minut Sienkiewicza

Przemysław Czarnek na proteście nie szczędził uszczypliwości ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bartłomiejowi Sienkiewiczowi.

- Za to, co zrobił w 107 minut kilka dni temu, grozi do pięciu lat pozbawienia wolności i będzie siedział – grozi Czarnek. - Straty Telewizji Polskiej przez tych kilka dni wyniosły 50 albo 60 milionów zł – grzmi poseł z Lublina.

A chodzi o uchwałę z 19 grudnia wzywającą do podjęcia działań naprawczych w mediach, pieczętujących zmiany w zarządach spółek: Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej.

- Oni (rząd Tuska – przyp. red.) jednym barbarzyńskim ruchem znanym z komunizmu, wyłączając sygnał telewizyjny na święta, uniemożliwili obejrzenie jasełek, mszy i kolęd. I za to będzie siedział! - dodaje Czarnek.

A mieszkańcy wykrzykują: „Hańba, hańba. Będzie siedział!” - Zresztą nie tylko on – kwituje z uśmiechem poseł.

Marsz w Warszawie

Poseł Czarnek apelował do mieszkańców, aby ci zapisywali się w jego biurze poselskim na wyjazdowy protest z Lublina do Warszawy. Ma on się odbyć 11 stycznia, gdy w Sejmie trwać będą obrady.

- Tam będą nas dziesiątki tysięcy i pokażemy siłę ludzi zaniepokojonych tym, co się dzieje w kraju. Zdewastowano nam media publiczne w dwa tygodnie – dodaje Czarnek.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości zapewniają, że każdy, kto będzie chciał pojechać na to wydarzenie, będzie miał zapewniony bezpłatny transport.

Powrót TVP Info

TVP Info na antenę wróciło 29 grudnia wieczorem po dziewięciu dniach bez emisji. Programu wciąż jednak nie nadaje większość z lokalnych ośrodków Telewizji Publicznej, w tym TVP Lublin. Dziennikarze stacji pracują jednak normalnie, a materiały publikują na Facebooku i stronie internetowej telewizji. Przedstawiciele tego medium w charakterze dziennikarzy relacjonujących to wydarzenie byli także obecni na piątkowym proteście.

Dominika Polonis

Nie żyje ojciec biskupa oraz radnego miasta Łuków

W nocy z 25 na 26 grudnia serce ojca biskupa Grzegorza Suchodolskiego oraz radnego Przemysława Suchodolskiego przestało bić. Hieronim Suchodolski miał 85 lat.

Hieronima Suchodolskiego (z lewej) pożegnał w mediach społecznościowych jego syn bp Grzegorz Suchodolski (z prawej) (fot. Grzegorz Suchodolski/ Facebook)

Hieronim Suchodolski zmarł, odmawiając razem z małżonką Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Biskup Grzegorz Suchodolski podzielił się tą smutną informacją z wiernymi, opisując ostatnie chwile życia swojego ojca.

W ciągu ostatniego dnia życia Hieronim Suchodolski uczestniczył w mszy świętej celebrowanej przez swojego syna, biskupa Grzegorza. To był czas, w którym otrzymał Komunię Świętą. Po południu odwiedzili go bliscy - dzieci i wnuki.

„Tak naprawdę już od wigilii żegnał się z nami, jakby przeczuwał, że to koniec. Nie chcieliśmy wierzyć. On jednak wiedział i był gotowy. Odszedł po cichu, z gromnicą i różańcem w dłoniach, ufając Temu, który go umiłował” - czytamy w pożegnaniu, jakie napisał w mediach społecznościowych bp Suchodolski.

„Bogu niech będą dzięki za jego długie i niełatwe życie, za przeżyte 85 lat i 11 miesięcy, za ponad 62 lata sakramentalnego małżeństwa z Mamą Marianną, za szóstkę dzieci, jedenaścioro wnuków, troje prawnuków, a także za jego silną wiarę, wielkie rozmodlenie, codzienną poranną Eucharystię, tysiące różańców, litanii, koronek, za ponad 4-letni dar abstynencji rozpoczęty w dniu mego wstąpienia do seminarium, za miłość i za tęsknotę. Odpoczywaj w pokoju, Tato!” - czytamy dalej.

Biskup Grzegorz Suchodolski dziękuje Bogu za życie swojego ojca i prosi o modlitwę za spokój duszy zmarłego. Pogrzeb odbył się w Parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie w sobotę, 30 grudnia.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl 32f8a6324b

Pożar domu w Rudnie. Zginął w nim słynny Poziomka

Fot.Konrad Sławiński

W tym domu 27 grudnia doszło do pożaru. Zginął w nim 58-letnie youtuber, „Poziomka 13"

Fot.Screen/YouTube

Losy Poziomki 13 śledziło ponad 342 tys. subskrybentów

Fot.Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie

Do pożaru doszło 27 grudnia po godzinie 13. Na miejscu pracowało sześć zastępów straży pożarnej

POWIAT LUBARTOWSKI: - Miał problemy z alkoholem, ale nie był problematyczny – mówi sąsiad pana Krzysztofa Bogusza. 27 grudnia doszło do pożaru domu w Rudnie (powiat lubartowski). W pożarze zginął „Poziomka 13", youtuber, który zasłynął w internecie z filmów.

Do pożaru doszło 27 grudnia po godzinie 13. Straż pożarna poinformowała, że w Rudnie spalił się budynek mieszkalny.

Jak informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie, straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze po godz. 13. Było podejrzenie, że w płonącym domu rodzinnym może się znajdować człowiek, strażacy przeszukali dom i wynieśli mężczyznę, już bez oznak życia. Przyczyn pożaru na razie nie można określić.

Sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie dodała, że spaliło się pomieszczenie kuchenne. Na miejscu znaleziono ciało 58-latka. Mężczyzna mieszkał sam.

Niedługo potem w mediach społecznościowych pojawiła się informacja, że w pożarze zginął Krzysztof Bogusz, znany youtuber „Poziomka 13". Informację o jego śmierci podało też Radio Zet.

Kim był „Poziomka"?

Rudno, miejscowość oddalona od Michowa o kilkanaście kilometrów. To właśnie w niej urodził się i zmarł Krzysztof Bogusz znany jako „Poziomka 13".

Dlaczego zaistniał w internecie? Zanim wyruszyliśmy do miejscowości, w której był znany, obejrzeliśmy kilka filmów na kanale „POZIOMKA 13". Możemy tam obejrzeć przede wszystkim alkohol.

> **Jednych rozbawiał, inni oburzali się, że pochwala picie alkoholu. Wszystkich zadziwiała popularność jego filmików w internecie**

„Prawdziwi mężczyźni piją tylko Gruszkę Sandomierską" mówił youtuber „Poziomka 13" w nagraniu 11 listopada 2018 roku. Po wypiciu 750 ml trunku stwierdził, iż „Startuję z osła na posła".

Jeśli wpiszemy w wyszukiwarkę frazę „Poziomka 13", najpopularniejszym nagraniem będzie wypicie litrowej butelki wódki.

– Przepraszam, że tak długo mnie nie było. Ale ile można się poddawać natłokowi obowiązków – przyznał youtuber przed „skonsumowaniem" zawartości butelki.

Jego kanał na YouTube obserwowało blisko 350 tys. osób. Najpopularniejszy film - jak pije denaturat - ma grubo ponad 1,3 mln odsłon. Jednych rozbawiał, inni oburzali się, że pochwala picie alkoholu. Wszystkich zadziwiała popularność jego filmików w internecie. A ta w 2019 roku rosła w rzadko spotykanym tempie. 2 maja kanał Poziomki 13 na YouTube obserwowało ok. 10 tys. internautów, 6 maja było ich już 100 tys.

Ludzie na wsi znali go z poczucia humoru

Krzysztof, podobnie jak jego filmowy bohater Poziomka, nie stronił od alkoholu. Dla miejscowych to po prostu „Krzysiek". Ludzie na wsi znali go z poczucia humoru, które stale mu towarzyszyło. Pamiętają, że w szkole bardzo dobrze się uczył.

- Koledzy nazywali go „globus", czyli taki zdolny uczeń - mówią mieszkańcy. Krzysztof twierdził, że popularność go nie zmieniła.

- Miał problemy z alkoholem – przyznaje mieszkaniec Rudna. – Ale to nie był agresywny mężczyzna. Miał swoje problemy, mówił: „Dzień dobry, sąsiedzie".

- Mógł mieć już rozdwojenie jaźni. Pan zapyta w Ośrodku Pomocy Społecznej w Michowie – słyszę z kolei w lokalnej aptece.

W OPS-ie pani kierownik nie chce jednak udzielić informacji. Nieoficjalnie tylko wiemy, że był samotny, nie miał żony, rodziców, miał tylko siostrę, która mieszka w Lublinie.

- Nigdy nie było naszym zamiarem picie dykty. To był chwyt marketingowy, żeby wzbudzić zainteresowanie – przyznał Poziomka na łamach „Wspólnoty" w 2019 roku. - W następnych odcinkach, o ile będziecie nas subskrybować, będą wychodziły jakieś ważne wartości - deklarował. Z czasem przesłał publikować filmy w internecie.

Konrad Sławiński

REG

Recydywista lubił pogrozić

Biała Podlaska: Do tymczasowego aresztu trafił podejrzany o kierowanie gróźb karalnych wobec sąsiadów. Miał im grozić pozbawieniem życia.

Tuż przed świętami policja odebrała zgłoszenie dotyczące gróźb karalnych wobec mieszkańców jednego z bloków w Białej Podlaskiej.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że sąsiad bez żadnego powodu groził zarówno jemu, jak też żonie pozbawieniem życia. Dodał, że już od dłuższego czasu sąsiad zakłóca im spoczynek nocny w związku z organizowanymi imprezami. A podczas ostatniego zdarzenia mężczyzna, grożąc zgłaszającym, wypowiadać miał również groźby wobec jednego z policjantów, który wcześniej podejmował w stosunku do niego interwencję - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili kolejnych pokrzywdzonych, którym mężczyzna również miał grozić. Podejrzewany o te czyny 27-letni mieszkaniec miasta został zatrzymany. Policjanci znaleźli przy nim narkotyki.

Za groźby karalne odpowiadał będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Został aresztowany.

Joanna Niećko

Najpierw potrąciło go audi, potem uderzył jeszcze w BMW. Zginął na miejscu

Fot.KMP Biała Podlaska

Do tragedii doszło w miejscowości Kożanówka w powiecie bialskim. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 45-letni kierowca audi potrącił pieszego nieposiadającego elementów odblaskowych, który wszedł na jezdnię z pobocza wprost pod nadjeżdżające auto. Po tym pieszy, wyrzucony siłą bezwładności z pasa ruchu, uderzył w tył jadącego z przeciwka BMW. Drugim pojazdem kierował 37-latek. Do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi, poza terenem zabudowanym. Kierowcy aut byli trzeźwi - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Przekazała pieniądze i biżuterię oszustom. Podawali się za oficerów CBŚP

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o udział w oszustwie na funkcjonariusza CBŚP.

22 grudnia policja dostała zgłoszenie dotyczące oszustwa „na policjanta".

- Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że skontaktował się z nią mężczyzna podający się za funkcjonariusza CBŚP. Twierdził, że wartościowe rzeczy, które trzyma w domu, są zagrożone i trzeba je zabezpieczyć. Finalnie pokrzywdzona przekazała nieznajomemu, który przyszedł do jej domu, gotówkę i biżuterię, gdzie wstępnie straty wyceniła na kwotę około 100 tys. zł. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu z bialskiej komendy. Intensywne działania funkcjonariuszy doprowadziły do ustalenia i zatrzymania osób podejrzewanych o udział w tym przestępstwie - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

19-latek został zatrzymany tego samego w Warszawie. Jego 24-letni kompan wpadł następnego dnia. Mężczyźni usłyszeli zarzuty. Zostali aresztowani.

Joanna Niećko

eprasa.pl 32f8a6324b

Dziewczyna z Babic jedzie na Igrzyska Olimpijskie!

- Trzeba mieć pasję i trzeba chcieć, a wtedy nawet z Babic można dostać się na Olimpiadę. To jest ciężka praca, ale zapewniam, że warto - mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej Angelika Mach, która będzie reprezentować powiat biłgorajski na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu i pobiegnie w maratonie.

Angelika Mach w Walencji uzyskała trzeci czas w historii polskiego maratonu

Sama rozumiesz rangę wydarzenia. Powiat biłgorajski ma tylu sportowców na Igrzyskach Olimpijskich, co szóstek w Lotto.
(śmiech) Chyba rzeczywiście tak to wygląda.

Tylko czy my mamy prawo mówić: nasz sportowiec, biegaczka z powiatu biłgorajskiego, nasza olimpijka?
Oczywiście, że tak! Zdecydowanie tak. Jestem wychowanką Znicza Biłgoraj, to tam mój pierwszy trener zaszczepił we mnie pasję do biegania i trenowania. Ja się cały czas utożsamiam i identyfikuję z Ziemią Biłgorajską i choć już nie mieszkam, to cały czas pamiętam, skąd pochodzę. Jestem wdzięczna, bo właśnie tam wszystko się zaczęło i trwa dalej. Przy okazji pozdrawiam mojego pierwszego trenera Mieczysława Jamroza i chcę mu podziękować za to, że jestem teraz w tym miejscu, w jakim jestem.

Jak cię umiejscowić na tej mapie powiatu biłgorajskiego?
Moja rodzinna miejscowość to taka mała wioska Babice w gminie Obsza. To jest jakieś 30 kilometrów od Biłgoraja. Ale urodziłam się w Tarnogrodzie, choć wychowałam się i dorastałam właśnie w Babicach. Mieszkałam tam przez spory kawałek swojego życia.

Ale ty miałaś jakoś daleko do sklepu, że tak dobrze biegasz i na takich długich dystansach?
(śmiech) Właśnie nie. Było kilka takich lokalnych sklepów i to całkiem blisko domu. Do szkoły też nie musiałam biegać, bo miałam jeden kilometr spacerkiem. Może nie miałam takiej historii, jak słychać o maratończykach z Kenii, którzy wszędzie mieli daleko i dlatego musieli zacząć biegać. Ja po prostu od małego dziecka zawsze byłam pełna energii i tak na dobrą sprawę to nie mogłam usiedzieć w miejscu, dlatego tak jakoś naturalnie zaczęło się bieganie.

A jeśli tu chce się biegać, to naturalny kierunek to jest Znicz Biłgoraj, bo raczej nic innego w okolicy nie ma.
Zgadza się. Chociaż muszę się przyznać, że kompletnie przez przypadek zaczęłam tam trenować, bo kiedyś nie wiedziałam w ogóle, że istnieje coś takiego jak Znicz Biłgoraj i można tam trenować bieganie. Kompletnie się tym nie interesowałam. Tylko jak byłam w gimnazjum, to na szkolnych zawodach wyłaniali reprezentację gminy i szukali kogoś, kto szybko biega. Tylko to był znacznie krótszy dystans, niż teraz biegam, bo 600 metrów w biegach przełajowych i tam byłam w czołówce. Wtedy mój nauczyciel, pan Nieścior, zaproponował mi, żebym zaczęła trenować bieganie. Trenowała też jego córka i nawet była wyżej niż ja w tych zawodach. I wtedy zaczął nas obie wozić na treningi i tak naprawdę panu Nieściorowi bardzo wiele zawdzięczam. Gdyby nie jego pomoc na początku, to raczej ciężko byłoby się dostać i dojeżdżać na treningi do Biłgoraja i to kilka razy w tygodniu. Moim rodzicom raczej trudno byłoby to pogodzić.

Angelika Mach z Babic wystartuje w przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu

Właśnie. To twoje bieganie to jakieś geny po rodzicach, czy po prostu samorodny talent i praca?
Geny chyba raczej nie, bo rodzice raczej nic specjalnie nie trenowali, choć mama mówiła mi, że kiedyś w szkole skakała w dal i nawet wychodziło jej to całkiem dobrze. Z kolei mój brat trenował troszkę piłkę nożną u nas w Piaście Babice. Też mu dobrze szło, tylko nie miał takiego zdrowia jak ja. U niego pojawiły się kontuzje, skręcenia kostki i posypało się to wszystko. Szybko skończył z tym graniem i zostałam tylko ja. Byłam zawzięta, uparta i tak jest chyba do dziś.

A po Biłgoraju był Lublin i treningi w AZS UMCS.
Tak i tam przez całe studia biegałam. Na początku studiowałam slawistykę, czyli języki słowiańskie na UMCS. Później przeniosłam się do Warszawy na filologię rosyjską. Chociaż ostatniego roku w Lublinie studiowałam jednocześnie te dwa kierunki, ale kończyłam studia już na Uniwersytecie Warszawskim.

Mieszkasz teraz w Warszawie?
Właśnie nie. Już nie mieszkam w Warszawie. W stolicy mieszkałam tak naprawdę do pandemii, czyli do 2020 roku. A teraz mieszkam w Goleniowie, skąd pochodzi mój obecny trener.

Kiedy ty ostatnio byłaś w Babicach? Trafisz tam jeszcze?
Oczywiście, że trafię! Ostatnio byłam chyba we wrześniu albo w sierpniu. Miałam wesele u mojej koleżanki z akademika, jeszcze z czasów, kiedy razem studiowałyśmy w Lublinie. Udało mi się wyskoczyć do Babic, ale to dosłownie na chwilę. To był tylko weekend i tylko chwilę byłam w domu. Teraz planuję wybrać się do domu na dłużej - na tydzień albo nawet na dwa, żeby odwiedzić rodziców i mieć trochę takiego luzu. Teraz mam miesiąc roztrenowania, nie będę nic biegała, bo po prostu muszę odpocząć po tym ostatnim maratonie.

Dla każdego sportowca wyjazd na Igrzyska Olimpijskie to jest spełnienie marzeń, cel i ukoronowanie kariery. Ty już to masz.
Tak, dokładnie. I dla mnie start na Olimpiadzie to jest to samo.

Liczyłaś, ile przebiegłaś w życiu maratonów?
(śmiech) Już przestałam liczyć. Myślę, że gdzieś powyżej dziesięciu ich mam na pewno. Ten ostatni w Walencji był najszybszy i najlepszy w mojej karierze. Zajęłam w Hiszpanii 33 miejsce z rekordem życiowym, który od teraz to 2 godziny 26 sekund i 19 setnych.

Dlatego, że był dobry dzień? Że rywale zmobilizowali? Jeszcze coś innego?
Tak naprawdę na dobry wynik w maratonie musi się złożyć dużo rzeczy. Nie tylko forma fizyczna wypracowana po miesiącach treningów. Do takiego długiego dystansu jak maraton najlepsza jest taka chłodniejsza pogoda, czyli temperatura około 10 stopni. Do tego trasa, gdzie nie ma za dużo podbiegów, tylko jest płaska i szybka. Ekipa i rywale też są ważni, bo maraton jest takim długim dystansem, że ciężko to pokonać samotnie, bo psychika i głowa też są ważne. To wszystko złożyło się w Walencji.

To, że masz już bilet na Igrzyska Olimpijskie w kieszeni, coś zmienia w dalszych przygotowaniach?
Na pewno się zmieni trochę. Ten maraton w Walencji to była już ostatnia szansa, żeby uzyskać odpowiedni czas i zdobyć minimum olimpijskie. Można to zrobić do końca stycznia, a ten maraton w Walencji był ostatnim maratonem. Gdybym tu pobiegła słabo, Igrzyska Olimpijskie oglądałabym w telewizji. Miałam już jedną próbę na wiosnę tego roku w Wiedniu, niestety tam mi się nie udało, a pogoda wyjątkowo nie dopisała. To był koniec kwietnia i około 20 stopni. Musieliśmy zmienić przygotowania, żeby postawić wszystko na jedną kartę i spróbować sił w Walencji. Tym razem się udało.

Dla ciebie to nie będzie debiut olimpijski, bo pobiegłaś na poprzednich igrzyskach w Tokio. W maratonie olimpijskim biegnie się inaczej niż w każdym innym?
Zdecydowanie inaczej. Na maratonach międzynarodowych wygląda to inaczej niż w rywalizacji w Polsce. Taki bieg rządzi się innymi prawami, z tego względu, że jest wyższy poziom, większa presja i walka o medale czy tytuły. Bardziej chodzi o miejsce niż o czas. Dochodzą też gorsze warunki pogodowe, bo zazwyczaj te imprezy są w sierpniu, kiedy jest gorąco. Dlatego zazwyczaj na tych imprezach te czasy są dużo gorsze od rekordów życiowych zawodników, ale jak mówię, tu liczy się najlepsze miejsce.

Jak dużo brakuje ci do tych najlepszych na świecie?
Dużo. Czasy w maratonach naprawdę poszły do przodu. Coś naprawdę fenomenalnego jak niektórzy biegają, aż jestem pod wielkim wrażeniem. Do tych najlepszych zawodniczek na świecie brakuje mi około 15 minut.

Tak realnie, to ile można „urwać" w trakcie jednego sezonu?
Ja jeszcze do tamtych igrzysk w Tokio, to ja się poprawiłam aż o 10 minut. Robiłam wszystko, żeby tam pojechać i gonić te najlepsze zawodniczki. Wtedy miałam życiówkę 2 godziny i 37 minut i poprawiłam się na 2,27. Ale teraz na tym wyższym poziomie trudniej jest aż o tyle poprawić swój czas. Wyniki są coraz bardziej wyśrubowane. Ten mój aktualny czas, to jest trzeci wynik w historii maratonów w Polsce. Do rekordu Polski brakuje mi 27 sekund, a to jest bardzo mało w maratonie. Jeszcze coś urwę. Teraz ta nowa technologia, te buty są coraz lepsze. Do tego możliwość wyjazdów do Kenii na obozy wysokogórskie, gdzie oddycha się inaczej.

Wierzysz, że ta światowa rywalizacja w maratonie to tak czysto i bez żadnego wspomagania? Czy może kontrole antydopingowe nie są aż tak skuteczne?
(cisza) Różnie z tym jest. Może tak być z tymi badaniami, bo tylko w tym roku za doping zawiesili około 50 samych Kenijczyków. A gdzie inne nacje? To o czymś świadczy. Sama byłam wiele razy na obozach w Kenii, gdzie jest po prostu bieda. Ci ludzie robią wszystko, żeby się pokazać, żeby zaistnieć i żeby się wybić i wyjechać z tej biedy. Za wszelką cenę. W Kenii jest 80 procent bezrobocia i bieganie to jest jedyna nadzieja na lepsze życie. Tam nie ma takich kontroli antydopingowych jak u nas i oni próbują różnych rzeczy, żeby biegać szybciej. Te pieniądze, które mogą zarobić za bieganie i zwycięstwa w maratonach, są dla nich olbrzymie i mogą tylko o takich marzyć. Podobnie jak o sławie, kontraktach reklamowych, medalach i sukcesach. Dlatego oddadzą za to wszystko.

Pięknie to wszystko brzmi, a w środku skromna dziewczyna z Babic.
I to pokazuje, że nawet z Babic można wyjechać na Igrzyska Olimpijskie. To wyszło z mojej wielkiej chęci wybicia się z tej małej miejscowości i osiągnięcia czegoś w życiu. Żeby móc podróżować, zwiedzać świat i robić to, co się kocha i co sprawia przyjemność. Trzeba mieć pasję i trzeba chcieć, a wtedy nawet z Babic można dostać się na Olimpiadę. To jest ciężka praca, ale zapewniam, że warto. Talent talentem, ale najważniejsze jest jednak ciężka i systematyczna praca.

Które miejsce na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich bierzemy w ciemno?
Jeżeli będę w pierwszej dziesiątce w Paryżu, to będę zadowolona. Po to tam pojadę i to jest mój cel na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 32f8a6324b

Czas na zapusty!

Warto przypomnieć o dawnym, staropolskim zwyczaju, okresie między Nowym Rokiem a Wielkim Postem – Zapustach. Był również ulubionym, bodajże najpiękniejszym okresem dla wielu dzieci i młodzieży - pisze Michał Kańkowski z Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego.

Fot.archiwum

Zapusty w karczmie

Karnawał - nazwa pochodzi od włoskiego *carnevale*, oznaczało to pożegnanie mięsa przed rozpoczynającym się wielkim postem. Inna etymologia tej nazwy każe szukać jej źródeł w łac. *carrus navalis* - wóz w kształcie okrętu, który uczestniczył w procesji świątecznej ku czci bogini Izydy, a później Dionizosa w starożytnym Rzymie.

Karnawał wywodzi się z kultów płodności i z kultów agrarnych. Od głębokiej przeszłości utrzymywało się przekonanie, że im wyższe będą skoki, tym wyżej będzie rodziło zboże. Między innymi dlatego karnawał jest tak ściśle związany z tańcami. W wielu krajach europejskich, zwłaszcza na wsiach, praktykowano także tańce dookoła ogniska, najczęściej w formie koła.

Dr hab. Mariola Tymochowicz z UMCS opowiada o tamtym okresie: *Dziś to zabawa od Świąt Bożego Narodzenia do początków Wielkiego Postu, ale dawniej tak bywało jedynie w wielkich miastach, czyli np. w Lublinie. Bogaci mieszczanie bawili się, kiedy mieli na to ochotę. Region też się bawił i zajadał, ale dużo skromniej ilościowo i czasowo. Karnawał był takim „świętem na opak" - przeciwieństwem nadchodzącego postu. Jeśli chodzi o Tłusty Czwartek, na wsiach najhuczniej bawiono się w tygodniu poprzedzającym Środę Popielcową, a więc Tłusty Czwartek niejako zaczynał wiejski karnawał, czyli czas szalonej zabawy przed ścisłym postem, którego kiedyś przestrzegano bardzo rygorystycznie. A dlaczego był „tłusty"?*

Jadać tłusto, znaczyło - bawić się, nie zważając na koszty,

bo na co dzień owej tłustości było bardzo niewiele. W te dni szaleństwa jadano na wsiach głównie jajka, bo zwykle je zbierano i sprzedawano. Po Wielkim Poście, kiedy je gromadzono, spożywano je też na Wielkanoc. Na zakończenie karnawału, nadal kolędniczo, jeszcze od świąt, chodzono po wsiach grupami kolędników, odwiedzano się nawzajem i zbierano datki w formie żywności. Potem spotykano się w kolejnych gospodarstwach i tam trwały tańce i obżarstwa. Najintensywniej - we wtorek przed Środą Popielcową. Wróżono z żółtek: prognozowano z nich, jak uda się len czy konopie. Kobiety tańczyły „na len", podskakując jak najwyżej, żeby rósł wysoko, lub „na kapustę", tworząc kręgi taneczne, by zbiory były obfite. Pączki i faworki były dużo później i raczej dotarły z miasta. Przecież cukier też był na wsi rarytasem. Poza tym pączki dość trudno przygotować i są dość drogie, potrzeba nie tylko tłuszczu, lecz i drożdży, konfitur. Pierwsze były faworki, proste ciastka z mąki, jajek i tłuszczu. Przyjmuje się, że na Lubelszczyznę te ciastka i ich tradycja przywędrowały do nas z Galicji.

Polskie wsie – niezależnie od regionu – przemierzały korowody przebierańców. Każdy tego typu orszak otwierał książę zapust przebrany za słomianego stracha. Za nim w takt skocznej muzyki, wykonywanej przez grajków, podążała młodzież udająca różne postacie – babę, bociana, diabła, doktora, dziada, konia, kominiarza, kozę i śmierć. Barwny korowód w pierwszej kolejności

odwiedzał domy zamieszkane przez kawalerów i panny na wydaniu.

Po przekroczeniu progu domu młodzieńcy śpiewali i recytowali wesołe wierszyki, zachęcając do wspólnej zabawy i prosząc o datki w postaci słodyczy lub drobnych monet.

Na Mazowszu w składzie takiego orszaku można było spotkać również Cyganów, Żydów, niedźwiedzia, oficera i urzędnika. Pochód otwierał książę, który na wyjętej z sanek płozie niósł wysoko koło, na którym umieszczono przystrojone wstążkami słomiane kukiełki przedstawiające chłopaka i dziewczynę zwane Sierotkami. Książę, kręcąc koło, sprawiał wrażenie, że postacie tańczą ze sobą. Członkowie orszaku odwiedzali domy we wsi, inscenizując pojedynek konia z niedźwiedziem.

Na ziemi chełmskiej ludność każdego dnia zbierała się na tzw. wieczernicach w chatach posiadających większe izby. Kobiety przy przędzeniu opowiadały sobie różne legendy i baśnie. Spotkania lubili przerywać kawalerowie, którzy niespodziewanie wbiegali do izby i płatali różne figle. W ten sposób rozpoczynano zabawy, na które zapraszano czasem grajka.

Na Podlasiu co sobotę młodzież odwiedzała po kolei wszystkie wsie w okolicy, zbierając się w chatach z wielkimi izbami. Przed zabawą kawalerowie udawali się do domów panien, by zdobyć zgodę ich rodziców na udział w całonocnej zabawie. Tańce w takt skocznej muzyki trwały nawet do godziny 6 rano kolejnego dnia. Wtedy mieszkańcy danej wsi wracali do swoich domów. Pozostali, czekając na przysłanie sani, korzystali z poczęstunku zapewnianego przez gospodarza.

W całej Polsce chłopi spotykali się wieczorami w karczmach, gdzie raczono się alkoholem i oddawano szalonym zabawom. Kolberg odnotował, że matki „*nie tylko córkom pozwalają uczęszczać do karczmy, ale i same często tam zachodzą, zabierając i małe dzieci ze sobą*".

Zimowe biesiady były domeną kobiet:

na początku imprezy często bawiły się osobno, udając, że są niewzruszone na zaloty mężczyzn. Dopiero po przekupieniu ich piwem i przekąskami pozwalały zaprosić się do tańca.

Karnawał był nie tylko czasem zabaw, ale także zalotów. Uważano, że w ciągu roku nie ma lepszego czasu na szukanie drugiej połówki serca.

To był czas swatania, wydania córek za mąż, co nie było łatwą sprawą. Z synami było o wiele łatwiej - mówiła autorka książki „Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworkach kresowych" Irena Domańska-Kubiak.

Trzeba przyznać, że w dawnych czasach ludzie nieco się pospieszyli z przygotowaniem do kolejnego, aczkolwiek ponurego, ubogiego okresu. Ledwo kończyły się Święta Bożego Narodzenia, a już trzeba było szykować się do kolejnych Świąt. Mają, a raczej mieli rozmach nasi przodkowie! Dla współczesnej młodzieży szkoda, że to już całkiem inne czasy, w każdym razie - miłej zabawy w okresie karnawału, poznania drugiej połówki, spokojnych powrotów do domów i umiarkowanego spożycia alkoholu (sic!).

Michał Kańkowski
p.o. prezesa BTR

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Leoś Tomasik, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 27 grudnia, g. 13.30, 3,10 kg
Rodzice: Dominika i Piotr
Rodzeństwo: Malwinka (3 lata)

Rafał Nowicki, Biała Podlaska
ur. 28 grudnia, g. 9:40, 3,90 kg, 59 cm
Rodzice: Patrycja i Paweł
Rodzeństwo: Weronika (8 lat)

REG

eprasa.pl 32f8a6324b

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. III)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Rodzinne gniazdo Lubomirskich, zamek w Janowcu nad Wisłą. Pocztówka z około 1912 roku

Książę Marcin (bo pod tym imieniem był częściej rozpoznawany) wychował się na zamku w Janowcu koło Kazimierza jako syn Antoniego i Marii z Ożarowskich. Ojciec był dość znaczącym politykiem i mówcą sejmowym czasów saskich, matka uroczą, zdaniem współczesnych nawet lekko postrzeloną, gwiazdą ówczesnej socjety. Oboje bajecznie bogaci. Janowiecką rezydencję energicznie podnosili z upadku czasów potopu kiedy to została kompletnie rozkradziona przez Szwedów. 98 sal z czego 7 wielkich, wyłożonych marmurem, zapełnionych obrazami, rzeźbami i importowanymi meblami, ze znakomitą biblioteką było odpowiednią rezydencją dla magnackiej familii. Starszą siostrą księcia była Magdalena, jedna z najbarwniejszych dam na dworze Stanisława Augusta. Nader rozrywkowa, zalotna do frywolności, otwarta na romanse - tymi właśnie zaletami wyrabiała swojemu mężowi Aleksandrowi Sapiesze kolejne awanse. Przez długie lata przyjaźniła się z królem, czego ubocznym efektem była dwójka albo i trójka dzieci.

Uczeń wszechstronnie utalentowany i ciekawy wiedzy

Marcina wysłano na nauki najpierw do Collegium Nobilium prowadzonego przez pijarów księdza Konarskiego, potem zaś do Luneville, gdzie król-wygnaniec Stanisław Leszczyński utworzył szkołę wojskowo-towarzyską dla szlacheckich dzieci. Marcin zdobył tam patent oficera piechoty, oraz - co wywarło równie znaczący jeśli nie większy wpływ na jego biografię - pasję do hazardu, wina i płci przeciwnej. Już jako absolwent, z rekomendacją uwielbianego przez wszystkich nad Loarą Leszczyńskiego, pojechał do Paryża.

Słodkie życie w Paryżu

Pisze Władysław Chomętowski, jeden z nielicznych historyków próbujących w księciu Marcinie znaleźć cokolwiek dobrego: *...książę Marcin, aczkolwiek jeszcze nie wyćwiczony w sztuce uwodzenia, rozwijał już skrzydła wyobraźni, rad pod wpływem słów pochlebnych i urody pięknych niewiast, żywić się romansowemi wrażeniami, których tak obfitego wątku dostarczał świat ówczesny, zarówno w żywych przykładach, jako też w książkach. Skłonności romansowe księcia Marcina rozwinęły się dopiero w Paryżu, gdzie młodzi dziedzice możnych domów znajdowali nader obszerne pole do zadowolenia żądz swoich; piękne kobiety z różnych stron zastawiały sidła na łatwych do pokonania, bo niewyćwiczonych w szrankach Kupidyna szermierzy, bogaci jubilerowie z łatwością otwierali im kredyt. Książę Marcin w krótkim czasie po przyjeździe do Paryża znalazł mnóztwo młodych ludzi rodaków i cudzoziemców, którzy mając wypróżnione kieszenie, współubiegali się o jego przyjaźń, towarzyszyli mu na wieczorach i redutach, dopomagali do zawiązania miłosnych intryg, a nakoniec do zaciągania długów, będących następstwem pierwszych...*

Paryż przed rewolucją słynął ze swobodnych obyczajów. Książę Marcin czuł się tam jak ryba w wodzie

Zachowało się mnóstwo francuskich i polskich opisów tego, co działo się pałacu La Poupliniere w Passy, w którym często gościł młody, przystojny gotów na wszelkie przygody i doznania bon vivant. Nie było pomysłu, fantazji i rodzaju rozpusty jaki nie zostałby w tym przyjemnym miejscu powitany z entuzjazmem i błyskawicznie co najmniej jeden raz nie przetestowany. Profesjonalne kurtyzany i śliczne aktoreczki były tylko tłem i słabą konkurencją dla entuzjastycznych i spontanicznych libertynek z tytułami hrabianek, hrabin i księżnych. Jak się wydaje nie tylko bariera stanu ale i płci nie stanowiła tu żadnej poważnej granicy. A że w wysokich sferach każda niemoralność musi być ubrana w drapowane szaty i okraszona odpowiednią porcją wygadywanych głupot, w wolnych chwilach filozofowano. Głównie, jak to w takich sytuacjach bywa, na temat cnoty i pobożności.

W szponach hazardu

Wieści z Paryża docierały oczywiście błyskawicznie do Janowca, młodzian podróżował przecież pod opieką przydzielonych mu przez ojca kuratorów z księdzem Ożgą na czele. O ile wieści o nader swobodnej konduicie magnaciątka traktowano z przymrużeniem oka, o tyle przerażenie wzbudziła jego pasja do hazardu. Równie chętnie i często jak w La Poupliniere bywał bowiem w pałacu Maubert, słynnej w całej Francji jaskini hazardu. To, że grywał, to żaden problem. Wszyscy wtedy grywali, karty robiły coraz większą karierę i omijanie stolika uważane było za towarzyską dysfunkcję i zupełne dziwactwo. Problem był w tym, że Marcin zupełnie grać nie umiał - a grał i to grubo! Profesjonaliści szybko znaleźli w nim chętnego i dobrze nadzianego frajera, którego ogrywać można było bezkarnie: trzech cwaniaków (między nimi jego własny kamerdyner i rajfur, niejaki Gerard!) siadało z nim do stołu i zawierało zmowę: aktualny partner grał jak noga, żeby odbić sobie z nawiązką po zmianie miejsc. Za pierwszym razem jeszcze książę Antoni zapłacił długi (marne 30.000 florenów...), za drugim razem kazał synalkowi pod eskortą wracać do Janowca.

Historyk Wacław Nejbaum o Lubomirskim:

„Sprowadzony przez ojca do Polski, prowadził się tu jak najgorzej. Wnet imię jego stało się w Rzpltej głośnem, mówiono o nim powszechnie, jako o »człowieku nie najlepszej sławy«. Zabójstwo Jundziłła, zwykłe, skrytobójcze morderstwo, nazwane przezeń skromnie »pojedynkiem bez świadków«, porwanie Wyleżyńskiej, panny powierzonej opiece jego siostry, wojewodziny płockiej, upiększane przezeń kłamaną deklamacyą »o miłości dozgonnej i potajemnym ślubie«, oto czyny w długim szeregu jego występków najbardziej jaskrawe"

Z deszczu pod rynnę

Trzeba go ożenić to się ustatkuje! - uradzono natychmiast i w tym celu wysłano Marcina do Różany na litewski dwór... Magdy Sapieżyny! Młody libertyn nie mógł uwierzyć we własne szczęście.

Marcin Jerzy Lubomirski był najmłodszym generałem w wojsku koronnym

Siostra z radością powitała bratnią, dosłownie i w przenośni, duszę. Ochoczo zaczęła organizować kolejne bale, zabawy i inne wydarzenia towarzyskie, w czasie których Marcin miał znaleźć sobie odpowiednią kandydatkę na żonę. Zadanie było dość trudne. Tyszkiewiczówna miała ogromny biust i stale się pociła, Ogińszczanka była mała za to z odstającym w tył kuprem, Sanguszkówna śmiertelnie chuda, wszystkie trzy nudne w porównaniu z francuskimi „filozofkami". Cóż począć! W krótkim dystansie trzeba było kontentować się przygodami z ochoczymi dwórkami. I trwało by to zapewne jeszcze dość długo, gdyby się książę nagle nie zakochał. Śliczna, zgrabna jak driada blondyneczka, Anna Wyleżyńska, oprócz tego że wyróżniała się wybitną urodą, była, jak się wydaje, jedyną z panien, która odmawiały księciu swoich względów. Rozmowa, owszem, może nawet taniec, ale tylko tyle! Po ślubie!!!

To może wyślijmy go do wojska

Lubomirscy oczywiście o żadnym ożenku nie chcieli nawet słuchać. Wyleżyńscy należeli wprawdzie do szlachty dobrej, szanowanej, mającej ładną historię, ale też całkiem niezamożnej - a to ich zupełnie w tej sytuacji dyskwalifikowało. Rzecz by pewnie rozeszła się po kościach, uczucia zamożnych małolatów zwykle z czasem mocno słabną, tu jednak sytuacja nagle się skomplikowała. Owoż Marcin wdał się w - przy kartach, jakżeby inaczej... - w konflikt ze szlachcicem Jundziłłem, co zakończyło się pojedynkiem. Zwykle takie rzeczy kończyły się polubownie albo ranami, ale tym razem przeciwnik padł trupem. Konsekwencji karnych udało się uniknąć lecz smrodek pozostał, awantura odbiła się szerokim echem. Ojciec uznał za stosowne, żeby na jakiś czas Marcin zszedł nieco z ludzkich oczu a nawet próbował odbudować reputację. Wykupił mu nawet dowództwo regimentu pieszego stacjonującego w Kamieńcu Podolskim. Książę nie okazał się całkiem niezłym oficerem. Dbał o żołnierzy, sprawnie wycinał buntujących się hajdamaków. Ba! W 1756 otrzymał nawet stopień generała - majora. Najmłodszy w Rzeczypospolitej! Wspierana przez rodzinę kariera stała przed nim otworem, wszyscy i w Warszawie i w Janowcu byli nim zachwyceni.

Ojciec Antoni Lubomirski musiał spłacać długi karciane syna

Tylko ta Wyleżyńska nie chciała wywietrzeć mu z głowy. A on już nie był osiemnastoletnim gówniarzem, który wiedział, że musi ojca słuchać. On już był osiemnastoletnim generałem-majorem!

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 32f8a6324b

Uczony międzyrzecki proboszcz i jego nadzwyczajne dzieło (cz. II)

Kim byli bojarzy międzyrzeccy

„Bojarzy międzyrzeccy środkują pomiędzy drobną szlachtą a włościanami. Do szlachty należą oni pochodzeniem i prawem dziedzictwa ziemi; do włościan również pochodzeniem, gdyż większość nosi włościańskie nazwiska, ale bardziej poziomem wykształcenia, strojem obyczajem i mową, wspólnemi z ludem mazowieckim..." - tak zaczyna ksiądz Adolf Pleszczyński, proboszcz parafii świętego Mikołaja, swój opis ludności, która od czasów jagiellońskich zamieszkuje kilkanaście wiosek w pobliżu Międzyrzeca Podlaskiego.

Kościół św. Mikołaja w Międzyrzecu (zdjęcie z początków XX wieku), gdzie proboszczem był ks. Adolf Pleszczyński. Z ciekawością obserwował, że, niesłychanie pobożni skądinąd włościanie, nie widzą nic zdrożnego w odwoływaniu się do pomocy znachorów, leczą się amuletami i odprawiają szeptuchy i zamawiania. Obszerny rozdział poświęcił m.in. medycynie ludowej, gusłom, zamawianiu, opisał specyficzne obrzędy ludowe, zanotował teksty pieśni obrzędowych związanych z weselami, świętami religijnymi i rodzinnymi

Ksiądz Pleszczyński był też autorem wielu dzieł teologicznych i duszpasterskich. Ważną publikacją etnograficzną i historyczną jest również „Opis historyczno-statystyczny parafii międyrzeckiej"

Ksiądz Pleszczyński w ostatniej ćwierci XIX wieku w oparciu o własne obserwacje i parafialne archiwa opisał specyficzną dla Ziemi Międzyrzeckiej kulturową i społeczną grupę wiejskiej ludności, jaką byli bojarzy międzyrzeccy.

Obserwacje last minute

W tym czasie coraz bardziej zbliżali się do reszty okolicznego chłopstwa, które również otrzymało ziemię na własność. Jest świadkiem tych zmian i zaraz po tym jak w swojej książce opisuje jak wygląda tradycyjny strój bojarski, dodaje: *W ogóle od lat dwudziestu nastąpił niepowstrzymany popęd ku zmianie ubrania i chociaż po staremu cały przyodziewek z małemi wyjątkami, robi się z materiałów w domu przygotowanych i mniej więcej podłóg starych wzorów, to jednak formą i nazwami odstąpiono od dawnego obyczaju na korzyść nowego.*

Nie do zapomnienia

Jest to więc relacja świadka czasów które bezpowrotnie za jego życia przemijają. Gdyby nie spisał ich na kartach swojej książki bylibyśmy ubożsi o spory element wiedzy o historii naszego regionu. Jest to wiedza bezcenna bo nie może być pozyskaną z żadnego innego źródła. Jest to pierwszy powód dla którego tak ważna wydaje się być dostępność jego książek dla ludzi związanych z terenem szeroko pojętej Międzyrzecczyzny. Jako drugi powód wskazałbym potrzebę upamiętnienie osoby, która swoim dorobkiem zaświadczyła o tym, że żyją nie dla siebie, lecz innych.

Zacny proboszcz w Garwolinie

Po administracyjnym nakazie władz carskich wyznaczenia Pleszczyńskiemu miejsca nie zamieszkanego przez unitów, biskup lubelski osadza go w Żeliszewie, a stamtąd w roku 1896 przenosi do Maciejowic. W swojej ostatniej parafii również aktywnie działa na rzecz lokalnej społeczności. Świadczyć o tym może laurka jaką na pięćdziesięciolecie kapłaństwa wystawia mu autor artykułu w jednej z tamtejszych gazet: *był i jest dobrodziejem, opiekunem i nauczycielem społecznym swoich parafin. Uczy ich rządności, założył dla nich szkoły. Kasę oszczędności, ogrody, ozdobił ich kościół, wybudował dla nich szpital, sprowadziwszy do niego siostry miłosierdzia. Szlachetnego serca, podniosłej duszy, znawca ludzi, nie tylko szczerze nabożny, ale także rozumny i oświecony, umie przemawiać do swoich parafian słowem przekonywującem.*

Wybitny kapłan diecezji podlaskiej (w czasie prześladowania unitów zarządzanej przez biskupa lubelskiego) był też znakomitym uczonym i uważnym obserwatorem. Bojarzy międzyrzeccy uczęszczali do jego świątyni, bowiem w odróżnieniu od większości mieszkańców okolicznych wsi byli głównie obrządku łacińskiego

Warto dodać, że wszystkie dokonania księdza Adolfa w pracy duchownej, społecznej i naukowej wykonywał pomimo ciągłych problemów ze zdrowiem. Jeszcze przed objęciem pierwszego probostwa pisze do biskupa Sosnowskiego z prośbą o czas i fundusze na kurację, w związku z chorobą piersiową, jak dawniej określano gruźlicę. Na zły stan zdrowia skarżył się też później w listach do swojego zwierzchnika. Prosi o przeniesieni na parafię na której będzie miał oparcie w wikariuszu, ponieważ samemu coraz trudniej mu wykonywać swoje obowiązki. W roku 1922, u schyłku życia, kiedy jego stan jeszcze się pogarsza, pisze z prośbą o zezwolenie na odprawiania mszy w pozycji siedzącej. Zmarł trzy lata później.

Kamil Jędruchniewicz

WZNÓWMY „BOJARÓW"!

Postać autora książki i jego dzieło warte są popularyzacji, dlatego autor tekstu wyszedł z inicjatywą wznowienia dzieła, żeby stało się łatwiej dostępne dzisiejszym Czytelnikom. Za nami jest wprowadzenie tekstu „Bojarów". Napisana jest przedmowa zajmująca się tłem historycznym, w którym powstała książka i przedstawieniem postaci jej autora. Utworzona jest też już zbiórka na portalu Wspieram.to, której celem jest nie tylko zebranie pieniędzy na wznowienie książki, ale również oszacowanie, ile książek należałoby wydrukować. W zamian za wsparcia projektu przewidziane są nagrody. Przede wszystkim jest to nowe wydanie książki „Bojarzy Międzyrzeccy", ale również imienne podziękowania we wstępie do książki, czy stronicowa reklama. Po szczegółowsze informacje o możliwości wsparcia projektu zapraszam na stronę zbiórki

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stare gimnazjum w Lubartowie

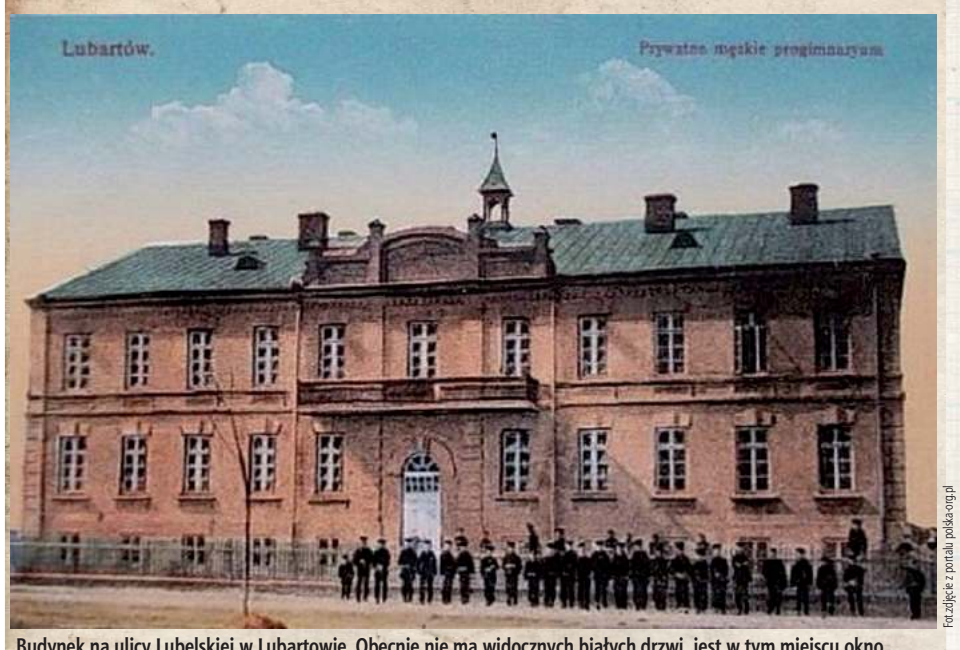

Fot. zdjęcie z portalu polska.org.pl

Budynek na ulicy Lubelskiej w Lubartowie. Obecnie nie ma widocznych białych drzwi, jest w tym miejscu okno. Mieściło się tam pierwsze męskie gimnazjum (w wieżyczce na dachu był dzwoneczek, który zwoływał uczniów na lekcje). W czasie I wojny światowej Austriacy umieścili w nim szpital. W II Rzeczypospolitej znowu była tu szkoła. Obecnie należy do liceum nr 2 im. Piotra Firleja

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Królewskie konie z Trzebieszowa

Uchwałę o herbie gminy Trzebieszów tamtejsza rada przyjęła w roku 2000. Nie odwołano się do wcześniejszych znaków, bo ich po prostu nie było.

Dwa konie wspięte, biały z prawej strony heraldycznej (czyli z lewej, herby opisuje się z perspektywy niosącego tarczę rycerza!), zwrócony w lewo, czarny z lewej strony heraldycznej zwrócony w prawo, nad pniakiem brązowym ze słojami złotymi, zwieńczone koroną złotą z trzema fleuronami, w polu zielonym - powiada opis (czyli blazonowanie).

Okolica nie ma szczególnie silnej tradycji heraldycznej - zamieszkiwana była przez zacne ale i niezbyt znaczące, zasiedlające zaścianki rodziny szlacheckie m.in. Szaniawskich, Karwowskich czy Celińskich, z których żadnej nie można uznać za najistotniejszą. Nic ciekawego nie wnosi też heraldyka kościelna, tym bardziej, że w gminie jest kilka parafii. Najstarsza, mająca średniowieczną metrykę, trzebieszowska ma wezwanie Dziesięciu Tysięcy Męczenników, co jest jednak mało zręczne i czytelne, zwłaszcza wobec faktu, że współcześnie jest to kult poza tą parafią niezbyt popularny - takich parafii jest tylko kilka w Polsce.

Dlatego autorzy herbu musieli wykonać własną pracę. Odwołali się - wiemy to z uzasadnienia do uchwały - do uzasadnienia nazwy miejscowości. Pień to znak ściętego drzewa, wszak trzebież to wycinka lasu. Miejscowość miała powstać na terenach wyrwanych niegdyś pierwotnej puszczy. Konie i korona zaś to nawiązanie do królewskiej stacji pocztowej, mającej się tutaj mieścić w średniowieczu i faktu przynależności Trzebieszowa do dóbr królewskich. Zieleń tarczy zaś to m.in. rolnictwo, ponadto zdrowie, radość, nadzieja i wolność.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 32f8a6324b

Uderzył w zaparkowany autobus miejski. Miał ponad 1,5 promila alkoholu

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci po przybyciu na miejsce zatrzymali 40-letniego sprawcę kolizji. Na zdjęciu - jego samochód

Kierowca autobusu ujął nietrzeźwego 40-latka, który, jadąc peugeotem, uderzył w zaparkowanego na pętli MAN-a. Po tym sprawca kolizji próbował odjechać z miejsca zdarzenia. 38-letni zgłaszający odebrał mężczyźnie kluczyki i wezwał mundurowych.

Jak informuje bialska policja, do zdarzenia doszło kilka dni temu na ulicy Robotniczej w Białej Podlaskiej. Po godzinie 12 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące kolizji z udziałem autobusu miejskiego.

Według zgłoszenia sprawca kolizji prawdopodobnie był nietrzeźwy. Z relacji 38-letniego kierowcy autobusu wynikało, że podczas postoju na pętli w jego samochód z lewej strony uderzył osobowy peugeot. Po tym kierowca osobówki próbował odjechać z miejsca zdarzenia. 38-latek natychmiast podbiegł do peugeota, wyjmując kluczyki ze stacyjki, a na miejsce wezwał policjantów. Nietrzeźwy mężczyzna próbował jeszcze uniknąć odpowiedzialności, chcąc odebrać kluczyki kierowcy autobusu.

- Policjanci po przybyciu na miejsce zatrzymali 40-letniego sprawcę kolizji. Wykonane przez mundurowych badanie potwierdziło, że jest nietrzeźwy. Urządzenie wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w jego organizmie. Mężczyzna odpowie za spowodowanie kolizji drogowej oraz jadę w stanie nietrzeźwości - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Przedszkolaki z Janowa Podlaskiego otrzymały odblaski

Dzielnicowy janowskiego Komisariatu Policji asp. szt. Wojciech Wiszniewski wykorzystał przedświąteczny czas, by spotkać się z przedszkolakami i porozmawiać z nimi o bezpieczeństwie – w tym o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Tłumaczył, jak ważne jest korzystanie z elementów odblaskowych i przekazał maluchom kamizelki.

Fot.KMP Biała Podlaska

Poza informacjami na temat obowiązujących przepisów na przedszkolaki czekała dodatkowa atrakcja. Policjant rozdał dzieciom kamizelki odblaskowe przekazane przez IPA Region Biała Podlaska oraz ZT NSZZ Policjantów w Białej Podlaskiej

Dzielnicowi janowskiego komisariatu przez cały rok spotykają się z dziećmi i młodzieżą, promując zasady bezpieczeństwa. Asp. szt. Wojciech Wiszniewski postanowił wykorzystać również przedświąteczny czas, by spotkać się z wychowankami przedszkola w Janowie Podlaskim. Tematem pogadanki było bezpieczeństwo na drodze. Funkcjonariusz omówił podstawowe przepisy dotyczące pieszych. Poruszył również temat korzystania z elementów odblaskowych. Opowiedział o obowiązku noszenia po zmroku w terenie niezabudowanym odblasków. Tłumaczył, jak duży ma to wpływ na bezpieczeństwo zarówno samych pieszych, jak i kierowców, którzy często w ostatnim momencie zauważają nieoświetlonego uczestnika ruchu.

Poza informacjami na temat obowiązujących przepisów na przedszkolaki czekała dodatkowa atrakcja. Policjant rozdał dzieciom kamizelki odblaskowe przekazane przez IPA Region Biała Podlaska oraz ZT NSZZ Policjantów w Białej Podlaskiej. Do akcji przyłączyła się firma Foodwell z Janowa Podlaskiego, która dodatkowo ufundowała i przekazała przedszkolakom elementy odblaskowe.

Szerokie uśmiechy gościły na twarzach maluchów, które zobowiązały się korzystać z otrzymanych prezentów.

Podlasianin

Zasłużony dla zdrowia narodu

Konrad Gąsiorowski, 41-letni urzędnik samorządowy, dyrektor biura ds. pozyskiwania funduszy w Urzędzie Gminy Biała Podlaska, otrzymał wyjątkowe odznaczenie o charakterze narodowym – „Honorowy dawca krwi – Zasłużony dla zdrowia narodu".

Fot.Podlasianin

Konrad Gąsiorowski, 41-letni urzędnik samorządowy, oddał już ponad 20 litrów krwi

Fot.Podlasianin

Medal „Honorowy dawca krwi – Zasłużony dla zdrowia narodu"

Żeby dostąpić tego zaszczytu, należy oddać honorowo 20 litrów krwi.

– Po raz pierwszy oddałem krew dwanaście lat temu na rzecz swojego naczelnika Urzędu Skarbowego w Białej Podlaskiej. Nigdy nie myślałem, że oddam przeszło 20 litrów krwi, czyli cztery razy więcej niż płynie w krwi dorosłego mężczyzny, a myślę, że to nie koniec – mówi Konrad Gąsiorowski.

Dodatkowo przez te wszystkie lata zdołał namówić dziesiątki innych osób do oddawania krwi. Jako członek Kolegium Sędziów czy prezes Fundacji Arua organizował wiele akcji zachęcających do podzielenia się tym bezcennym darem.

Jak wiadomo, krwi, mimo takiego, jak obecnie, rozwoju medycyny, nie da się wyprodukować. A oddawanie własnej krwi niczego złego organizmowi nie wyrządza. Wręcz przeciwnie, pomaga obniżyć ciśnienie krwi i obniża ryzyko powstawania chorób nowotworowych.

Mam nadzieję, że dzięki temu artykułowi kolejnych kilka osób zdecyduje się na oddanie krwi

– Są też wymierne korzyści: bezpłatna komunikacja miejska, poznasz swoją grupę krwi, dowiesz się, czy nie cierpisz na przeróżne choroby. Jesteś zwolniony z obowiązku pracy w dniu oddania krwi oraz dzień po oddaniu. Możesz otrzymać zwrot kosztów dojazdu. No i te pyszne czekolady... Medal jest dla mnie czymś wyjątkowym i cieszę się, że go otrzymałem. Mam nadzieję, że dzięki temu artykułowi kolejnych kilka osób zdecyduje się na oddanie krwi – liczy pan Konrad.

Podlasianin

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Cenne zwycięstwo na koniec roku. Legia pokonana przez Start

W meczu 15. kolejki obecnego sezonu koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin pokonali na wyjeździe Legię Warszawa. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka była to dziewiąta wygrana w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi.

Fot.Polski Cukier Start Lublin

Lubelski zespół wygrał z Legią w Warszawie po raz pierwszy od 2018 roku

Pierwsza połowa meczu była dość wyrównana i oba zespoły przeplatały lepsze oraz gorsze fragmenty gry. Po 10 minutach gospodarze prowadzili 24:22, ale podczas drugiej kwarty to czerwono-czarni odskoczyli rywalom punktowo i na dużą przerwę schodzili, prowadząc 45:41. Blisko połowę dorobku Polskiego Cukru Startu rzucili dobrze dysponowani Liam O`Reilly oraz Barret Benson. Warto podkreślić przy tym, że lublinianie zanotowali aż o 10 zbiórek więcej od miejscowych.

Po zmianie stron „Startowcy" utrzymywali właściwy rytm, prezentując dobrą skuteczność w ataku i odpowiednią koncentrację w obronie. Dzięki temu do czwartej ćwiartki przystępowali z prowadzeniem 67:60. W ostatniej z partii przewaga czerwono-czarnych wzrosła i bardzo cenne zwycięstwo zostało przypieczętowane. Oprócz wspomnianych O`Reilly`ego i Bensona duży udział w zwycięstwie mieli także Jabril Durham (13 pkt, 10 asyst, 8 zbiórek), Tomislav Gabrić czy Filip Put (4/4 w rzutach z dystansu).

Dzięki wygranej w stolicy zespół z Lublina jest pewny występu w turnieju finałowym Suzuki Pucharu Polski, który odbędzie się w dniach 15-18 lutego w Sosnowcu. W dwóch poprzednich edycjach pucharowych rozgrywek Polski Cukier Start docierał do finału, ale musiał uznać wyższość rywali.

Następna konfrontacja czeka koszykarzy z naszego regionu już w czwartek, 4 stycznia. Wówczas ekipa trenera Artura Gronka zmierzy się w Toruniu z tamtejszą drużyną Arriva Polskiego Cukru w pierwszym starciu rundy rewanżowej. Na inaugurację sezonu lublinianie wygrali na własnym parkiecie z tym przeciwnikiem 102:85.

Fot.Polski Cukier Start Lublin

FILIP PUT,
SKRZYDŁOWY STARTU:

Ciężko nie być zadowolonym po takim spotkaniu, zwłaszcza że zdawaliśmy sobie sprawę, że zwycięstwo zapewni nam występ w Pucharze Polski, a porażka raczej nie. I choć nawet w wypadku przegranej mieliśmy matematyczne szanse na awans do najlepszej ósemki, to żaden z zawodników naszego zespołu nie miał tego w głowie. Zamierzaliśmy po prostu wygrać i przez cztery kwarty pokazaliśmy to na parkiecie. Byliśmy bardzo zdeterminowani z kilku powodów, chociażby dlatego, że chcieliśmy się zrehabilitować za przedświąteczną porażkę u siebie ze Stalą Ostrów Wielkopolski. Nie chcemy i nie możemy tak grać, więc w ostatnich dniach „zresetowaliśmy" głowy. Przyjechaliśmy do Warszawy walczyć i walecznością odnieśliśmy zwycięstwo. Wiedzieliśmy, że pomimo faktu, iż Legia kilka dni wcześniej stoczyła trudny fizycznie bój z Anwilem Włocławek, to musimy zagrać bardzo mocno w obronie. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z udanego zakończenia roku.

Legia Warszawa - Polski Cukier Start Lublin
75:92
(24:22, 17:23, 19:22, 15:25)

Lublin: Benson 20, O`Reilly 19, Gabrić 18, Put 14, Durham 13, Wade 4, Karolak 2, Szymański 2, Pelczar

Karol Kurzępa

Niebawem rozpoczną przygotowania

Już 8 stycznia piłkarze Motoru Lublin wznowią treningi po świąteczno-noworocznej przerwie. W ramach okresu przygotowawczego do rundy wiosennej Fortuna I ligi podopieczni trenera Goncalo Feio rozegrają osiem sparingów. W spotkaniach kontrolnych żółto-biało-niebiescy zmierzą się kolejno z Jagiellonią Białystok (17 stycznia), Zniczem Pruszków i Stalą Rzeszów (oba mecze 20 stycznia), Resovią Rzeszów i Wisłą Puławy (27 stycznia), Radomiakiem Radom i Stalą Stalowa Wola (2 lutego) oraz Polonią Warszawa (10 lutego). Natomiast pierwsze starcie o ligowe punkty zaplanowano w przedostatni weekend lutego. Lublinianie mają przystąpić do drugiej części sezonu z nowymi zawodnikami w składzie. Zawodnicy łączeni w ostatnim czasie z Motorem to pomocnicy Michał Janota (od października bez klubu), Robert Dadok (Górnik Zabrze) oraz Adam Radwański z Bruk-Bet Termalici Nieciecza.

Karol Kurzępa

Kapitan siatkarzy z nową umową

Obecny sezon PlusLigi zbliża się dopiero do półmetka, ale siatkarscy działacze już budują składy na kolejne rozgrywki. Bogdanka LUK Lublin ogłosiła nazwisko pierwszego z zawodników, który przedłużył kontrakt na kampanię 2024/25.

Nową umowę podpisał Marcin Komenda. 27-letni rozgrywający trafił do Lublina przed poprzednim sezonem po występach w klubach z Rzeszowa, Spały, Kielc, Katowic i Nysy. Aktualne rozgrywki są dla niego dziewiątymi w krajowej elicie, gdzie rozegrał już 232 mecze i zdobył 438 punktów.

W bieżącej kampanii siatkarz pochodzący z Krakowa pełni funkcję kapitana żółto-czarnych. Jak dotąd wziął udział w dziesięciu kolejkach, notując 20 oczek i cztery asy serwisowe w 40 rozegranych setach. Dwukrotnie wybierano go MVP spotkania.

– Jesteśmy przekonani, że podjęliśmy najlepszą decyzję, która łączy głęboką troskę o stabilność w klubie z nieustannym dążeniem do rozwoju. Wierzę, że entuzjazm, z jakim Marcin przyjął naszą ofertę, to potwierdzenie jakości naszych starań o zapewnienie siatkarzom jak najlepszych warunków. Marcin swoją postawą stempluje nasze wyniki, a jego obecność pozwala nam umacniać tożsamość klubu. Dał się poznać jako wybitny dyrygent, który z niebywałą intuicją wydobywa to, co najlepsze z orkiestry, którą mu powierzamy – powiedział Krzysztof Skubiszewski, prezes Bogdanki LUK Lublin, cytowany przez klubowy portal.

Następne starcie czeka żółto-czarnych 3 stycznia. Lublinianie zmierzą się wówczas na wyjeździe z Asseco Resovią Rzeszów. Początek rywalizacji w stolicy Podkarpacia zaplanowano na godzinę 21.

Karol Kurzępa

Próba generalna piłkarek ręcznych MKS FunFloor Lublin na plus

Na kilka dni przed powrotem do rywalizacji o ligowe punkty piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin zagrały towarzyskie spotkanie z Handball JKS Jarosław. Sparing zakończył się jedenastobramkowym zwycięstwem biało-zielonych.

Mecz odbył się na neutralnym terenie w Zamościu. Lublinianki zaprezentowały się znacznie lepiej od ligowych rywalek, które pokonały 34:23, już do przerwy mając solidną zaliczkę w postaci ośmiu trafień przy wyniku 19:11. Dla podopiecznych trenerki Edyty Majdzińskiej była to próba generalna przed zaplanowaną na 3 stycznia konfrontacją z Galiczanką Lwów, czyli pierwszym starciem w Orlen Superlidze Kobiet po blisko dwóch miesiącach przerwy.

Biało-zielone mają w styczniu rozegrać aż osiem spotkań - pięć na krajowym podwórku oraz trzy w międzynarodowych rozgrywkach Ligi Europejskiej. Co ciekawe, już za 18 dni wicemistrzynie Polski zmierzą się w lidze z ekipą z Jarosławia.

– Przygotowujemy się do maratonu, który niebawem startuje. Dopracowujemy szczegóły. Grudzień był dla nas związany z pełnym skupieniem w pracy nad detalami. W styczniu i lutym na to czasu już nie będzie. Teraz będziemy trenować już głównie pod danego przeciwnika. Mam tu na myśli przede wszystkim założenia taktyczne. Wykonałyśmy kawał roboty i mam nadzieję, że niebawem będziemy zbierać jej owoce – przyznaje skrzydłowa Oktawia Płomińska.

Tylko cztery z meczów w nadchodzącym miesiącu odbędą się w hali Globus. – *Fizycznie i psychicznie jesteśmy gotowe na rozgrywanie spotkań co trzy dni* – komentuje napięty terminarz bramkarka Paulina Wdowiak. Po pierwszej części sezonu MKS FunFloor zajmuje drugie miejsce w tabeli krajowej elity ze stratą sześciu punktów do prowadzącego Zagłębia Lubin.

Karol Kurzępa

Przełamanie w delegacji lubelskich koszykarek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin doczekały się premierowego wyjazdowego zwycięstwa w obecnym sezonie. W pierwszym meczu rundy rewanżowej obrończynie mistrzowskiego tytułu pokonały w Bydgoszczy tamtejszy zespół KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka przełamały się po czterech kolejnych porażkach w delegacji na krajowym podwórku. Poprzedni ligowy triumf na parkiecie przeciwniczek odniosły bowiem w decydującym finale poprzedniej kampanii, gdy wygrały w Polkowicach w połowie kwietnia. Natomiast pod koniec września triumfowały w starciu o Superpuchar Polski na neutralnym terenie w Sosnowcu.

W ostatnim meczu w 2023 roku biało-zielone od początkowych minut były bardzo zdeterminowane, by przerwać kiepską passę. Po pierwszej kwarcie lublinianki miały tylko oczko przewagi nad rywalkami. Na dużą przerwę schodziły już przy prowadzeniu 56:44. Po zmianie stron przypieczętowały triumf praktycznie już podczas bardzo udanej trzeciej odsłony, po której miały 24 punkty więcej od gospodyń. Ostatecznie zwyciężyły 92:77, a double-double zanotowała autorka 26 pkt i 13 zbiórek - Elin Gustavsson.

Dla lublinianek była to druga w sezonie wygrana przeciwko ekipie z Bydgoszczy. Następna konfrontacja czeka akademiczki już w środę, 3 stycznia, gdy zagrają w Pruszkowie z tamtejszym MKS-em.

KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
77:92
(26:27, 18:29, 14:26, 19:10)

Lublin: Gustavsson 26, Goss 17, Shook 16, Burton 12, Ullmann 8, Fiszer 5, Ziemborska 4, Adamczuk 4, Nassisi

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 32f8a6324b

Wierzę w utrzymanie Orląt w III lidze - zapewnia Damian Panek

Gotowi na szaloną misję

O swojej roli w klubie, pomysłach na budowę nowej drużyny, plusach i minusach Orląt, pieniądzach w trzecioligowej piłce, piłkarzach, z którymi Orlęta wyruszą w bój o pozostanie w lidze oraz o tym, co może wydarzyć się w lipcu, Zbigniewowi Smółko opowiada Damian Panek.

W Na początku ustalmy, jaką formalnie rolę odgrywa pan w klubie?
- Wiele osób mnie o to pyta. Jest to funkcja doradcy Zarządu do spraw sportowych przy pierwszej drużynie, ale również grupach młodzieżowych. Na początku października zostałem przez Zarząd poproszony o pomoc i propozycję przyjąłem. Mam wielki sentyment do klubu, uznałem, że w tych kluczowych miesiącach moja wiedza i umiejętności będą przydatne, więc umówiliśmy się na współpracę do końca sezonu.

W Jaki jest zakres obowiązków i jak się ma do kompetencji trenera Tomasza Złomańczuka?
- Moją rolą jest nadzór nad pierwszą drużyną i współpraca ze sztabem. Absolutnie nie wtrącam się do procesu treningowego, skład ustala zupełnie autonomicznie trener. Jestem na niemal na każdym treningu, dużo rozmawiamy, wymieniamy uwagi, czasem jest tak, że oni swoje, ja swoje, ale rozumiemy się dobrze.

W Kto odpowiada za selekcję zawodników?
- Tu moja rola jest większa, ale to dalej wspólna praca. Trener zgłasza mi swoje potrzeby, np. prawego obrońcy, najlepiej młodzieżowca albo doświadczonego środkowego pomocnika i zaczynamy poszukiwania.

W A potem pytacie Zarządu....
- Wiem, o co pan zapyta. Czy nas stać? Tu od razu powiem, że to nie moje kompetencje. Natomiast prezes Krzysztof Grochowski postawił sprawę jasno: budżet jest, jaki jest, wyższy niż jesienią nie będzie, jeżeli kogoś chcemy zatrudnić, to ktoś musi odejść, bilans zysków i strat musi się równać zeru.

W Ale kibice ciągle słyszą, że nas nie stać, że płacimy słabo i dlatego mamy takich piłkarzy, a nie innych i takież wyniki. To ile w zasadzie się zarabia w Orlętach na boisku?
- O tym nie będę mówił, ale rzeczywiście płacami nikogo nie przekonamy do gry w Radzyniu.

W Mimo wszystko będę próbował z pana wyciągnąć jakieś konkrety finansowe... Może podstępem się uda. Znam kulisy transferu zupełnie przeciętnego w mojej ocenie stopera z jednego do drugiego klubu w naszej grupie III ligi, dodam, że do klubu z ogona tabeli. Miesięczna gaża to 6 tysięcy złotych. To jest poziom Orląt?
- 6 tysięcy? Może jakby dwóch najdroższych zsumować... W ciągu ostatnich pięciu lat, kiedy byłem poza III ligą, dokonała się szalona zmiana w stawkach. Ogromny skok wymagań finansowych. Prowadzę mnóstwo rozmów telefonicznych, konsultacji, zapytań i kiedy dochodzi do wątku pieniędzy i słyszę oczekiwania rzędu 7-8 tysięcy, a bywa, że i więcej, to rozmowa szybko się kończy. W Radzyniu tak się nie płaci i nie będzie płacić. Nie będzie kominów płacowych, ja się pod tym nie podpiszę.

W To czym przekonują Orlęta?
- Czasem zagra sentyment – tu przypadek Arka Kota czy Mateusza Chyły, po trosze też Adriana Duchnowskiego, o którym się od listopada mówiło, że odchodzi, a zostanie może i dłużej niż do czerwca. Niezła baza treningowa, do dyspozycji trzy boiska, siłownia, odnowa – to szczególnie dla młodych zawodników ma znaczenie.

W I to wystarczy?
- Był jeszcze jeden problem, ale wydaje się, że go powoli przezwyciężamy. Jesienią, po serii niepowodzeń, wiele osób mówiło, że z tego już nic nie będzie, że Orlęta skazane są na spadek i nie ma sensu się z nimi wiązać. Tę opinię wyraźnie zmieniły nasze transfery. Przyjścia do klubu takich zawodników jak Tomasz Mamis, Chyła czy Kot są pozytywnym sygnałem i teraz rozmawia się łatwiej.

W No właśnie, okiem eksperta, co wydarzyło się w Orlętach jesienią? 11 punktów, słabe wyniki, słaba gra, zmiana trenera...
- Nie chcę komentować i oceniać rzeczy, w których nie uczestniczyłem. Miałem wpływ na wydarzenia od 3 października i o tym mogę mówić. Mogę jednak powiedzieć, że chyba wszystko, co było ważne i decydujące, stało się na etapie selekcji. Widać było, że drużyna nie jest zbilansowana, mieliśmy np. dużo środkowych pomocników, a mocno brakowało siły ognia. Brakowało rywalizacji na pozycji środkowego napastnika. Nie strzelaliśmy w kluczowych momentach i pojawiała się obawa, że zaraz stracimy. Gra długimi momentami nie wyglądała źle, ale brakowało przysłowiowej soli. Ja jestem pragmatykiem i dużym zwolennikiem liczb. Wartości artystyczne mnie nie interesują.

W Potem nic się nie dało zrobić?
- Budowanie drużyny to nie jest praca w trakcie sezonu. W mojej ocenie najważniejszy, decydujący moment jest właśnie teraz, w grudniu, styczniu i lutym. Teraz ciężko pracujemy, zapadają kluczowe decyzje. Duża rola ludzi zarządzających Orlętami - tutaj czuję ogromne wsparcie, wszyscy mają jeden cel.

W Przyjrzyjmy się wobec tego kadrze na wiosnę, kogo my tu mamy... Jesienią zagrało trzech bramkarzy.
- Mamy na ten moment trzech równorzędnych, młodych golkiperów, to świetna sytuacja i dla nas, i dla nich, bo mogą rywalizować z równego pułapu. Na ten moment żaden nie jest traktowany jako „jedynka", ale sądzę, że na tej pozycji będziemy mieli komfort.

W Stoperów mamy co najmniej czterech, czyli można domyślać się zmiany systemu gry.
- Tak, nie jest to tajemnica, że trener Złomańczuk planuje zmienić ustawienie. W pewnym uproszczeniu: z trzema środkowymi obrońcami, dwoma wahadłowymi, dwoma środkowymi pomocnikami, dwoma ofensywnymi pomocnikami i napastnikiem. Mamy Cassio, Duchnowskiego, Chyłę i Jakuba Kotko, w razie czego jest jeszcze Kot. Wygląda to bezpiecznie.

W Na lewej stronie rywalizować będą pewnie Patryk Szymala i jego przyjaciel Piotr Zmorzyński... Obaj rundę kończyli z kontuzjami.
- Jest duża niepewność co do zdrowia Patryka. Jest pod opieką, cały czas się konsultuje, bardzo by chciał i bardzo by się przydał, nie ma co do tego wątpliwości. Jednak na pewno najważniejsze jest jego zdrowie i to on pewnie podejmie ostateczną decyzję. Piotrek z kolei to zawodnik o uznanej marce w naszym środowisku. Zdrowy Piotrek to duży transfer zimowy na plus dla Orląt. Rywalizacja mega ciekawa. Przy tym Patryk to także dobry środkowy obrońca w tym ustawieniu. Zobaczymy.

W Za to z prawej na ten moment chyba dziura?
- Rozmawiamy z dwoma zawodnikami, sprawa jest mocno zaawansowana, niemal na ostatniej prostej. Lada chwila ogłosimy te transfery. Obaj to młodzieżowcy na odpowiednim poziomie sportowym.

W Defensywni pomocnicy?
- Został z nami Jakub Szczypek i wrócił Kot. Liczę, że oprócz elementów czysto sportowych doda drużynie dużo charakteru, a według mnie tego trochę brakowało. W ogóle to słyszałem już kilka razy, że trio Szymala – Zmorzyński – Kot w szatni to może być niezły „koktajl Mołotowa", ale ja się tego nie boję, znam tych chłopaków od dawna, pracowałem z nimi długo, chcemy takich charakterów, w drużynie są niezbędni.

W Jesienią największy problem mieliśmy w ofensywie. Jaki jest plan? Jaką rolę w nowym systemie odgrywać będą Karol Rycaj i Przemek Koszel, którzy grali na skrzydłach pomocy?
- Dla Przemka same korzyści, na pewno dobrze zrobi mu zmniejszenie ilości zadań defensywnych. Karol grał już na każdej pozycji oprócz bramki i stopera (chyba...), więc się zaadaptuje. Rywalizować będą z Mamisem pozyskanym z Pogoni Siedlce.

W No właśnie, skąd wiadomo, że Mamis umie grać w piłkę? W Siedlcach na ławie, w Radzyniu nawet nie został przetestowany, tylko szybki podpis na kontrakcie?
- Zejdźmy trochę na Ziemię. Zdradzę trochę kuchni. Powiedzmy sobie jasno: nikt z wyższej ligi nie przyjedzie 10 stycznia testować się w przedostatniej drużynie III ligi. Interesy robi się teraz. Tomek ostatnio nie grał w Pogoni, ale gdyby grał, to nie byłby dzisiaj zawodnikiem Orląt, to pewne. Dzisiaj akurat mamy komfort oglądania meczów z całej Polski i zrobiliśmy to. Wiem, że prezentuje odpowiedni poziom sportowy. Poza tym przekonał nas profesjonalnym podejściem do zawodu, chęcią rozwijania się, świadomością sportową, ukierunkowaniem na sukces. W rozmowach nie dopytywał o płace, tylko o sprawy sportowe. A my potrzebujemy ludzi, którzy będą walczyć do upadłego. Wolimy takiego zawodnika, niż jakiegoś rutyniarza z wyższą ligą w biografii, który w decydującym momencie odstawi nogę albo poczuje się chory.

W Dalej nie widzę silnego napastnika, który by nastrzelał goli.
Szukamy, jeżeli budżet pozwoli - nawet dwóch. Penetrujemy też rynki wschodnie, tutaj nie chcemy się pomylić. Decyzje niedługo zapadną, jeszcze trzeba chwili cierpliwości.

W Kto z drugiej drużyny jest blisko pierwszego składu?
- Na pewno Szymek Wołek, dobrze prezentuje się na treningach Piotrek Zieliński, na pewno nikogo nie przeoczymy. Na początku przygotowań na Warszawską wrócą też zawodnicy z wypożyczeń: Piotrek Kuźma i Marcel Obroślak. Dostaną poważną szansę, pierwsza selekcja nastąpi dopiero po trzech sparringach. Nie zapominamy o nich z całą pewnością.

W Dominik Rycaj?
- Na ten moment sam ocenił, że nie jest w stanie pogodzić przygotowań i treningów z pracą zawodową. Żałuję, bo to nasz wychowanek, prezentował się dobrze i zasługiwał na szanse, ale trener Złomańczuk przestrzega zasady, że grają ci, którzy trenują. Może uda się coś jeszcze przeskoczyć w tym temacie, będziemy nad tym pracować.

W Sam nie czuję się dobrze z kolejnym pytaniem... Czy jest plan B na lipiec?
- Nie chcemy o tym myśleć, ale jesteśmy odpowiedzialni. Teraz też, kształtując kadrę, jako jeden z czynników bierzemy to, czy zawodnik ewentualnie zostałby w razie degradacji. To nie będzie na pewno tak, że jeśli w czerwcu nam trochę zabraknie, to zostanie spalona ziemia, ani budżetu, ani piłkarzy, bo wszystko wydaliśmy wiosną, stawiając wszystko na jedną kartę. W czwartej lidze też trzeba grać.

W Dużo się musi wydarzyć, żeby to się udało
- Jestem optymistą. To trochę szalona misja, ale to ma też swój urok. Nawet, jeśli się nie uda, to wierzę, że kibice będą mieli satysfakcję, patrząc na naszą grę. Że nie będą się za nas wstydzić.

Zbigniew Smółko

Damian Panek, człowiek instytucja radzyńskiej piłki. Najpierw znakomity napastnik i jeden z liderów drużyny w pierwszych sezonach w III lidze. Potem dwa razy trener ratujący z powodzeniem Orlęta z dużych opałów. Po 2018 roku szkoleniowiec m.in. Huraganu Międzyrzec Podlaski, obecnie doradca zarządu Orląt

Urodził się w Erytrei. Zagra w Podlasiu

Ezana Yohannes Kahsay został nowym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Nowym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska został Ezana Yohannes Kahsay.

29-letni napastnik urodził się w Asmarze w Erytrei. Ma również obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Po występach za wielką wodą przybył do Polski. Trafił do Victorii Żmudź, która występowała w IV lidze. Dobre występy poskutkowały transferem o poziom wyżej do Chełmianki Chełm. Tam rozegrał 31 meczów i zdobył 16 goli. Co ciekawe, zdobył gola przeciwko bialczanom w zremisowanym 2:2 meczu w sezonie 2021/2022.

Kolejny sezon spędził w Motorze Lublin oraz Bałtyku Gdynia. W sumie zanotował 35 występów w II i III lidze i zdobył cztery bramki. Jesienią występował w Mazovii Mińsk Mazowiecki. W ekipie IV ligi mazowieckiej rozegrał 17 meczów (924 minuty) i strzelił cztery gole.

mp

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Skończyliśmy rundę na czele, zaś wypad zakończył się o 6 nad ranem w Lublinie

Gracze Orląt Łuków zakończyli rundę jesienną na pierwszym miejscu. Bardzo ważną postacią w układance Stanisława Chudzika jest Adrian Siemieniuk. 23-latek zdobył 16 goli, a do tego dołożył 11 asyst. Kto jest jego najwierniejszym kibicem? Jaki ma samochód? Który zawodnik z drużyny jest największym nerwusem, fighterem? Pamiętna impreza? Zapraszamy do lektury.

W połowie 2022 roku zawodnik Orląt Łuków oświadczył się pięknej Martynie. - Poznaliśmy się w liceum. Podszedłem po lekcjach porozmawiać. Wcześniej zobaczyłem na planie, w której sali ma zajęcia - mówi Siemieniuk. „Adi" oświadczył się w... samochodzie. - Jesteśmy akurat na wakacjach i miałem wybrać bardziej romantyczny moment niż jazda samochodem, ale akurat Martyna mówiła, że nie spodziewa się zaręczyn, a ja miałem przy sobie pierścionek, więc postanowiłem ją od razu zaskoczyć - dodaje gracz łukowian

Adrian Siemieniuk jest jednym z tych, który ma poprowadzić Orlęta do IV ligi

„Kilkadziesiąt szybkich" z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orląt Łuków

Skończyliśmy rundę na czele, zaś wypad zakończył się o 6 nad ranem w Lublinie

Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- Piłkarzem.

Ulubiony piłkarz z dzieciństwa?
- Cristiano Ronaldo. Myślę, że ma na to wpływ fakt, że Cristiano Ronaldo grał w tych klubach w okresie, w którym najbardziej fascynowałem się piłką nożną jako młody chłopak. Te kluby pozostały gdzieś w mojej podświadomości. Razem z kolegami wyczekiwaliśmy tylko meczów z udziałem portugalskiego skrzydłowego, który za czasów gry w Manchesterze United i Realu Madryt robił furorę na angielskich i hiszpańskich boiskach swoimi niekonwencjonalnymi dryblingami. Potem wychodziliśmy na boisko i próbowaliśmy odtwarzać te zagrania. Kiedyś mój pokój był oklejonymi w większości plakatami CR7.

Ulubiony klub?
- Real Madryt/Manchester United

Drużyna, w której chciałeś zagrać?
- Jak wyżej.

Klub, w którym byś nigdy nie zagrał?
- Atletico Madryt. Nie podoba mi się ich styl oparty na defensywie i dużej ilości nieczystych zagrań. To tylko „gdybanie".

Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?
- Rzadko oglądam Ekstraklasę, ale gdybym miał wymienić wyróżniających się graczy, powiedziałbym, że Kamil Grosicki z Pogoni Szczecin oraz Josue z Legii Warszawa.

Najlepszy piłkarz Orląt Łuków?
- Sebastian Sowisz. Idealny zawodnik box to box. Potrafi zagrać świetną akcję w defensywnie, jak również obsłużyć idealnym podaniem napastnika.

Którzy piłkarze trzymają szatnię Orląt?
- Uważam, że głównie my najstarsi, czyli: ja, Jawa, Seba Sowisz, Bartek Młynarczyk i Adrian Czerski.

Największy żartowniś w drużynie?
- Oluś Żmuda. Czasami z niczego potrafi rzucić śmiesznym tekstem i rozluźnić atmosferę.

Największy imprezowicz?
- Myślę, że Kuba Rybka nie ma sobie w tym równych.

Największy modniś?
- Nasz młody talent Igor Grzelak. Widać po jego ubiorze, że nie jest przypadkowy. Nie wiem gdzie, ale szuka gdzieś tej inspiracji.

Największy nerwus?
- Adrian Czerski. Łatwo go zdenerwować. Czasami nawet robię to specjalnie, aby zobaczyć jego reakcję.

Największy pantofel?
- Podejrzewam, że Rafał „Jawa" Jaworski. Przy nas zgrywa twardziela, ale uważam, że przy swojej Ani zdejmuje tę maskę (śmiech - przyp. red.).

Największy fighter?
- Postawiłbym na Adriana Czerskiego. Jest to chłopak z charakterem, który nie boi się walki.

Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku"?
- Postawiłbym na Sebastiana Sowisza lub na siebie.

Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?
- Ta ostatnia. To była impreza z okazji zakończenia rundy jesiennej tego sezonu. Skończyliśmy pierwszą część sezonu na pierwszym miejscu, zaś wypad zakończył się o 6 nad ranem w Lublinie (śmiech - przyp. red.).

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?
- Jeśli jest użyta w sposób niezagrażający bezpieczeństwu, uważam, że jest to fajny dodatek do widowiska.

Co denerwuje Cię w działaczach Orląt?
- Jakby to pytanie padło podczas kadencji poprzedniego prezesa, to pewnie bym trochę powiedział. Póki co, nowy zarząd jest w klubie krótko i trzeba dać mu czas, a wtedy będzie można ocenić.

Wymarzone miejsce na wczasy?
- Bali, Los Angeles.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Do tej pory za wiele w życiu miejsc nie zwiedziłem, ale kilka razy byłem w Tatrach i zawsze robią super wrażenie.

Ulubiona muzyka?
- Pop.

Jak sobie radzisz w kuchni?
- Na pewno lepiej sobie radzę w wymyślaniu potraw niż ich przygotowywaniu. Wydaje mi się, że jak już gotuję, to wychodzi mi to nieźle.

Popisowe danie?
- Chlebek z boczkiem.

Ulubiona potrawa?
- Kebab.

Ostatnio przeczytana książka?
- Tak dawno nie czytałem, że nie powiem, bo nie pamiętam.

Czym zajmujesz się prywatnie?
- Pracuję w firmie transportowej jako spedytor.

Gdyby nie piłka nożna?
- Nie wyobrażam sobie, aby piłki zabrakło w moim życiu, jednak, jak nie piłka, to na pewno podjąłbym się innego sportu. Zawsze byłem fanem skoków narciarskich, ale nasz rejon nie sprzyja temu sportowi, więc pewnie uprawiałbym inny drużynowy sport, jak koszykówka, którą trenowałem przez trzy lata w klasach IV-VI szkoły podstawowej.

Bilet na mecz życia, czy bilet w kosmos?
- Na mecz życia. Chętnie wybrałbym się na finał Ligi Mistrzów. Te rozgrywki mają niepowtarzalny klimat.

Górskie spacery, czy morze?
- Jeśli chodzi o Polskę, to na pewno wolę góry, jednak myślę, że morze w cieplejszych krajach niż Polska wygrałoby z górami.

Na ryby, czy na grzyby?
- Grzyby. Nie lubię patrzeć, jak się zabija zwierzęta.

Wieś, czy miasto?
- Miasto. Klimat wsi nigdy mi nie odpowiadał.

Samotnie, czy w tłumie?
- Samotnie. Lubię być również w towarzystwie, jednak często spędzenie czasu samemu ze sobą przed telewizorem, czy telefonem sprawia mi dużą przyjemność i czuję się zrelaksowany.

Trzy rzeczy, które byś zabrał na bezludną wyspę?
- Telefon, piłka i namiot. Wystarczyłoby, żeby nie nudzić się w oczekiwaniu na ratunek (śmiech - przyp. red.).

Filharmonia, czy festyn?
- Festyn.

Dres, czy kołnierzyk?
- Kołnierzyk.

Piwo, czy whisky?
- Piwo.

Nie potrafię żyć bez...
- Rodziny, narzeczonej, przyjaciół i pieniędzy.

Miejsce urodzenia?
- Biała Podlaska.

Numer buta?
- 45,5.

Samochód?
- Audi.

Żona/dziewczyna/dzieci?
- Narzeczona Martyna.

Czego nie wziąłbyś do ust?
- Uznam, że chodzi o jedzenie (śmiech - przyp. red.). Wątróbka to danie, które na ten moment mnie obrzydza.

Wykształcenie?
- Licencjat filologii angielskiej.

Hobby?
- Piłka nożna. Latem zacząłem też grywać w tenisa. Od małego interesuję się też skokami narciarskimi

Ksywa?
- Adi/Adek

Twoi najwierniejsi kibice?
- Narzeczona Martyna oraz rodzice: Sylwia i Grzegorz. We troje jeżdżą na większość moich meczów i mnie wspierają.

MOJA PRZYGODA Z PIŁKĄ NOŻNĄ

Zaczęła się w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Na pierwszy trening rodzice zabrali mnie, jak miałem sześć lat. Moim pierwszym trenerem był Mirosław Goluch. Przez następne jedenaście lat przechodziłem kolejne szczeble wiekowe w klubie.
W międzyczasie zostałem kapitanem w juniorach młodszych, a później w juniorach starszych.

W styczniu 2018 roku dołączyłem do Podlasia Biała Podlaska. Była wtedy opcja przenosin do drużyny juniorów Korony Kielce, jednak ostatecznie ten transfer upadł i przeszedłem do klubu z rodzinnego miasta. Tam mój rozwój piłkarski trochę przygasł przez brak regularnej gry, tak istotnej w młodym wieku, dlatego latem wiedziałem, że muszę poszukać nowego miejsca do rozwoju.

Z pomocą przyszedł mi trener, Robert Różański, który ściągnął mnie do Łukowa, gdzie od razu poczułem się swobodnie i od ponad pięciu lat niezmiennie cieszę się grą z przyjaciółmi, których poznałem w tym klubie.

mp

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Bliźniak w Podlasiu! Wcześniej byli Jakubcowie i Kaliszukowie

Przemysław Chazan został włączony do pierwszego zespołu Podlasia Biała Podlaska.

17-letni obrońca jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W klubie przeszedł wszystkie szczeble w piłce dziecięcej i juniorskiej. Jesienią występował w barwach rezerw w Klasie Okręgowej. Dzięki swojej postawie na treningach i systematycznemu rozwojowi został doceniony przez sztab szkoleniowy i w rundzie wiosennej sezonu 2023/2024 będzie zawodnikiem kadry pierwszego zespołu.

Co ciekawe, Przemysław ma brata bliźniaka - Mateusza. Jest od niego starszy o... dwie minuty. Na przestrzeni ostatnich lat w barwach Podlasia występowali bliźniacy. Mowa o Tomaszu i Wojciechu Jakubcach oraz Tomaszu i Bartoszu Kaliszukach. Jako ciekawostkę możemy podać, iż Tomasz Jakubiec był trenerem Przemka w czasach występów w TOP-ie.

mp

ROZMOWA Z Przemysławem Chazanem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Czas na Chazanów. Jak nas rozpoznać?

W Co czułeś w momencie, kiedy dowiedziałeś się, że zostałeś włączony do kadry pierwszej drużyny Podlasia?

- To naprawdę niesamowite uczucie i nagroda za ciężką pracę. Awans do seniorów to dla mnie kolejny etap rozwoju, gdzie będę mógł przetestować swoje umiejętności na wyższym poziomie. Wiem, że to wymagać będzie jeszcze większego zaangażowania, dyscypliny i determinacji, ale jestem gotów podjąć to wyzwanie. Każdy trening i każdy mecz będą dla mnie okazją do nauki i stawania się lepszym zawodnikiem. Jednocześnie czuję presję wynikającą z tego, że teraz oczekiwania będą wyższe, ale myślę, że to będzie mnie mobilizować do jeszcze większego zaangażowania w treningi i do pracy nad sobą. Z niecierpliwością czekam na to wyzwanie.

W Kto poinformował Cię o nominacji?

- Zadzwonił trener Podlasia Artur Renkowski. Przekazał mi jakże radosną nowinę. Cieszę się.

W Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Miałem cztery lata, kiedy tata zabrał mnie na pierwszy trening do TOP-u 54 Biała Podlaska. Moim pierwszym szkoleniowcem był Kamil Matczuk. Później prowadzili mnie: Robert Mazur, Konrad Więcierzewski, Mateusz Kowalczyk, Maciej Oleksiuk, Mateusz Kacik, Artur Renkowski, Tomasz Jakubiec, Miłosz Storto, a w rundzie jesiennej w Klasie Okręgowej: Grzegorz Adamski i Maciej Biegajło. Wszyscy trenerzy wspierali mnie, udzielali cennych wskazówek i dzielili się swoim doświadczeniem.

W Jesteście bliźniakami jednojajowymi. Sam nie wiem, który to który...

- Nie jesteś pierwszy (śmiech - przyp. red.). Bardzo często zdarza się, że nas mylą, w szczególności, gdy się nas dobrze nie zna. Gdy lepiej się nas pozna, to widać różnicę.

W W szkole były „podmianki"?

- Oczywiście. Dawniej zdarzało się, że chodziliśmy jeden za drugiego na odpowiedzi. W liceum nie mieliśmy takiej sytuacji.

W Bliźniak też zagra w pierwszej drużynie?

- Myślę, że Mateusza stać na to, by pójść moim śladem. Ciężko na to pracuje. Fajnie byłoby kiedyś zagrać razem z bratem w Podlasiu. Z tego, co się dowiedziałem ze strony www.bialasiedzieje.pl, wcześniej grali bracia Jakubcowie, w tym mój szkoleniowiec Tomasz oraz bliźniacy Kaliszukowie. Czas na Chazanów. Oby to się spełniło.

W Ale w „Szóstkach", czyli rozgrywkach na Orlikach, gracie nie tylko razem, ale również z tatą Tomaszem...

- To bardzo fajna sprawa zagrać z ojcem w jednej drużynie. Mamy przy tym dużo zabawy i cieszymy się wspólną grą.

> Dawniej zdarzało się, że chodziliśmy jeden za drugiego na odpowiedzi. W liceum nie mieliśmy takiej sytuacji

W Na której pozycji czujesz się najlepiej?

- Głównie gram na środku obrony, ale mogę także występować na boku defensywy.

W Gdzie się uczysz?

- W „Kraszaku".

W A gdzie mieszkasz?

- Wychowałem się na „Orzechówku", ale niedawno się przeprowadziłem na Francuską.

W Kto jest starszy?

- Ja. Urodziłem się dwie minuty wcześniej niż Mateusz.

W Który z trenerów mylił was najczęściej?

- Chyba trener Storto, ale pewnie dlatego, że pracowaliśmy z nim dość długo.

W Więc jak was rozpoznać?

- To słodka tajemnica (śmiech - przyp. red.). Brat ma znamię przy oku.

Przemysław Chazan będzie miał szansę zagrać w pierwszej drużynie Podlasia (fot. Gerard Maksymiuk)

Tata reprezentanta Polski: Były nerwy, oczekiwanie, a później wielka duma i radość

Spełniło się marzenie Przemysława Urbaniaka. Skrzydłowy Arged Rebud Ostrovii Ostrów Wielkopolski zadebiutował w reprezentacji Polski. Piłkarz ręczny rodem z Puław zdobył dwie bramki w wygranym 27:26 starciu z Argentyną. A jeszcze nie tak dawno grał w AZS-ie AWF Biała Podlaska.

Przemysław Urbaniak tuż po końcowym gwizdku wraz z najbliższymi (od lewej): tatą Arkadiuszem, siostrą Leną oraz ciocią Jolantą

W hali w Legionowie nie mogło zabraknąć najbliższych 25-latka. Pojawił się tata Arkadiusz, jego partnerka Joanna, siostra Lena, ciocia, która grała w piłkę ręczną na pozycji bramkarki w Skrze Warszawa - Jolanta Kłos. Był również były kolega klubowy Przemka - Michał Bekisz wraz z tatą Adamem.

- Trudno wyrazić w słowach, co czułem w momencie, kiedy syn pojawił się na parkiecie i zdobył dwie bramki z rzędu. To po prostu duma. Łzy szczęścia i radości cisnęły się w oczy. Spełniły się moje najskrytsze marzenia - mówi Arkadiusz Urbaniak, ojciec Przemysława.

Jego syn od dziecka uprawiał szeroko pojętą kulturę fizyczną.

- Bardzo dobrze pływał w barwach Wisły Puławy. Zajmował miejsca na podium podczas zawodów wojewódzkich. Szło mu bardzo dobrze. Grał również w piłkę nożną w barwach Puławiaka pod okiem Bernarda Bojka - dodaje.

Ale zwyciężyła piłka ręczna, którą uprawiał jego ojciec.

> Mógł zostać w AZS-ie po skończeniu studiów, ale trafiła się oferta z Ostrovii. Z tego, co wiem, pomógł właśnie „Stefan", który polecił go do klubu występującego w najwyższej klasie rozgrywkowej

- To było w momencie, kiedy Przemek szedł do gimnazjum. Nie było klasy o profilu pływackim, więc wybraliśmy handball. Nie mogłem mu mocno sugerować, chociaż jako były zawodnik chciałem, by poszedł w moje ślady. Udało się i rozpoczął abecadło związane z piłką ręczną pod wodzą Piotra Dropka. Co ważne, spodobało mu się i szybko robił postępy, dobrze czuł się w grupie. W juniorach już coś znaczył w Azotach - mówi.

25-latek po skończeniu liceum wybrał studia w Białej Podlaskiej i grę w AZS-ie AWF w I lidze, a po reformie rozgrywek w Lidze Centralnej, czyli na zapleczu ORLEN Superligi.

- To był dla niego właściwy poziom oraz kierunek. Syn został wypożyczony z Azotów Puławy do biało-zielonych. Były inne możliwości, ale z perspektywy czasu, nie może żałować. Skończył szkołę, urósł w umiejętności - dodaje.

Ojciec Urbaniaka podkreśla, iż dużą rolę w Białej Podlaskiej odegrał Marcin Stefaniec.

- To jego starszy kolega oraz trener. Zaprzyjaźnili się. Mógł zostać w AZS-ie po skończeniu studiów, ale trafiła się oferta z Ostrovii. Z tego, co wiem, pomógł właśnie „Stefan", który polecił go do klubu występującego w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeszedł do klubu z Ostrowa Wielkopolskiego. Niedawno przedłużył umowę o kolejne dwa lata - mówi.

Młody „Siwy" bardzo szybko zaadoptował się w nowym otoczeniu. Dostał szansę w Ostrovii i ją wykorzystał. Obecnie rozgrywa drugi sezon. Na półmetku rozgrywek ma na koncie 18 występów i 61 bramek.

- Co będzie dalej? Czas pokaże. Wiem, że w klubie czuje się dobrze. Występuje w dobrym klubie. Mam nadzieję, że stać go na jeszcze więcej. Nie obraziłbym się, gdybym kiedyś pojechał do Niemiec, usiadł na trybunach, obejrzał spotkanie Bundesligi i przede wszystkim Przemka, który rzuca bramki w jednej z najlepszych lig świata - dodaje.

Jak przyznaje tata Przemysława, zostało spełnione jego jedno z największych marzeń.

- Sam grałem w piłkę ręczną w: Wiśle Puławy, Unii Hrubieszów, MKS-ie Lublin, AZS-ie AWF Warszawa. Marzyłem, że uda mi się zagrać w reprezentacji. Skończyło się tylko na pragnieniach. Teraz cieszę się, że mój synek jest w kadrze Marcina Lijewskiego. Dostał szansę. Zadebiutował, rzucił swoje pierwsze bramki. Polska wygrała. Nie mogło być lepszego scenariusza - mówi Arkadiusz.

Ojciec „Siwego" dodaje, że syn był zawsze pracowity.

- Talent to jedno, ale trzeba to umieć poprzeć tytaniczną pracą. Zawsze wierzył, że zdobędzie szczyty. Nigdy nie miał gorącej głowy. Twardo stąpał po ziemi. Opłaciło się - kończy.

O mały włos, a najbliżsi nie obejrzeliby meczu Przemka na żywo.

- Nie miałem biletów, ale jakoś udało się je zdobyć. Zasiedliśmy na trybunach. Były nerwy, oczekiwanie, a później wielka duma i radość - kończy 54-latek.

mp

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Blisko 40 mln zł na inwestycje w gm. Międzyrzec

Ponad 10 mln zł więcej, w porównaniu z ubiegłym rokiem, gmina Międzyrzec Podlaski przeznaczy na inwestycje. Duża część zostanie skierowana na drogi, które będą kontynuacją obecnie trwających prac oraz remontów, które rozpoczną się w 2024 roku.

Dochody budżetu gminy oszacowano na kwotę 84 mln 342 tys. zł, a wydatki na ponad 97 mln zł. Kwota deficytu wyniosła blisko 13 mln złotych. Zostanie on pokryty m.in. z kredytów i pożyczek, a także ze sprzedaży papierów wartościowych wyemitowanych przez gminę.

Poprawa komfortu funkcjonowania

Wójt gminy Międzyrzec Podlaski podczas ostatniej sesji Rady Gminy zaznaczył, że budżet jest trudny, jednak zawarte w nim inwestycje w dużym stopniu będą służyć mieszkańcom gminy.

- Gmina Międzyrzec Podlaski w 2024 roku przeznacza blisko 44 procent ogółu wydatków na inwestycje. Inwestycje, które mają służyć naszym mieszkańcom, realizować ich potrzeby, poprawiać ich komfort funkcjonowania. Spośród inwestycji na terenie gminy Międzyrzec Podlaski w 2024 roku, będą kontynuowane inwestycje drogowe, które zostały rozpoczęte w 2023 roku, finalizowane i rozliczane będą w 2024 roku - powiedział wójt gminy Międzyrzec.

Fot.Maciej Maciejuk

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec

Blisko 100-milionowy budżet

- Jest to budżet prorozwojowy, ale również bardzo trudny do realizacji, z racji ilości zadań i kwoty. Chcę zwrócić uwagę, że jesteśmy o krok od budżetu stumilionowego. Budżet ten w sposób właściwy zaspakaja funkcjonowanie wszystkich jednostek organizacyjnych na terenie gminy i zapewnia środki zarówno na zadania własne, jak i zlecone

84,3 mln zł - dochody gminy

97,2 mln zł - wydatki

12,9 mln zł - deficyt

Ponad 35 mln na drogi

2024 rok w gminie Międzyrzec Podlaski to kontynuacja dużych inwestycji związanych z drogami. O realizowanych projektach mówił podczas ostatniej sesji Rady Gminy wójt Krzysztof Adamowicz.

- Wymienię tylko te, które są i będą realizowane w 2024 roku. Po pierwsze przebudowa dwóch mostów na rzece Krznie w miejscowości Rzeczyca i Misie. Po drugie przebudowa dróg gminnych - ul. Podleśna w Rzeczycy oraz przebudowa dróg gminnych Przychody - Misie - Strzakły. Przebudowa dwóch dróg gminnych w Wysokim, przebudowa drogi gminnej w Tłuśćcu. Oczywiście dokończona zostanie przebudowa drogi gminnej w Halasach oraz jesteśmy już po przetargu, przystępujemy na wiosnę do remontu drogi powiatowej w miejscowości Bereza - powiedział włodarz gminy Międzyrzec.

Współpraca z powiatem, dotacje dla parafii

Rozpoczynający się 2024 rok to w wielu gminach także dotacje dla parafii, na remonty obiektów zabytkowych. Taka sytuacja ma również miejsce w gminie Międzyrzec Podlaski, gdzie remontów doczekają się chociażby kaplice.

- W budżecie gminy na rok 2024 znalazły się środki, blisko 4 mln 207 tys. zł, na dotacje m.in. udzielane parafiom na remonty obiektów zabytkowych. Jest to parafia w Kożuszkach, remont kaplicy w Pościszach, remont kaplicy w Łuniewie oraz Puchacze. Pozostałe kwoty to dotacja udzielona powiatowi bialskiemu - dodał wójt Krzysztof Adamowicz, przedstawiając także listę remontów, które gmina Międzyrzec wykona wspólnie z powiatem bialskim. Zestawienie tych inwestycji znajdzie się w następnym wydaniu „Wspólnoty".

rg

Planowane inwestycje w 2024 roku:

1. Rolnictwo i Łowiectwo:
a) Infrastruktura wodociągowa wsi
* Rozbudowa sieci kanalizacyjnej w miejscowości Wysokie i Rzeczyca - 605 tys. zł
b) Infrastruktura sanitacyjna wsi
* Poprawa gospodarki ściekowej na terenie Gminy Międzyrzec Podlaski - 80 tys. zł
* Rozbudowa sieci kanalizacyjnej w miejscowości Wysokie i Rzeczyca - 483 tys. zł
2. Transport i łączność:
* Budowa kanałów technologicznych w miejscach skrzyżowań drogi ekspresowej z planowanymi budowami sieci kanalizacyjnej sanitarnej i wodociągowej - 220 tys. zł
* FS Kol. Rogoźnica - budowa drogi na ternie sołectwa (działka nr 34) - 21 tys. zł
* FS Misie - Zabezpieczenie barierka przepustu melioracyjnego przy drodze gminnej na starowsi - 15 tys. zł
* FS Sawki - Budowa drogi gminnej Nr G101501L - 20 tys. zł
* Poprawa bezpieczeństwa na terenie Gminy poprzez przebudowę infrastruktury drogowej - zadanie I (PŁ II) - 2 mln 360 tys. zł; 5 mln zł
* Poprawa funkcjonowania infrastruktury drogowej w Gminie Miedzyrzec podlaski - Polski Ład I - 13 mln 215 tys. zł; 10 mln 735 tys. zł
* Przebudowa drogi gminnej nr G101513L Koszeliki - Manie od km 0+000 do km 1+562 - RFRD - 1 mln 905 tys. zł
* Poprawa funkcjonowania infrastruktury drogowej w Gminie Miedzyrzec podlaski - zadanie II PŁ III - 2 mln zł
* Poprawa funkcjonowania infrastruktury drogowej w Gminie Miedzyrzec podlaski - zadanie II PŁ III - wkład własny - 40 tys. zł
3. Gospodarka mieszkaniowa:
* Zakup działek pod drogi gminne - 85 tys. zł
* Zakup działki na Gminne Centrum Rekreacyjno-Sportowe - 220 tys. zł
4. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa:
* FS Tłuściec - zakup pojazdu gaśniczego dla OSP Tłuściec - 43 tys. zł
* Wyposażenie samochodu strażackiego - OSP Rogoźnica - 150 tys. zł
5. Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego:
a) Domy i ośrodki kultury, świetlice i kluby
* Poprawa dostępności do zasobów kultury - budowa Centrum Aktywności Kulturalnej w m. Halasy (Polski Ład) w.w. - 675 tys. zł
* Kompleksowa przebudowa i adaptacja budynku po byłej szkole podstawowej w Strzakłach w celu nadania mu nowych funkcji społecznych i gospodarczych wraz z zakupem niezbędnego wyposażenia i zagospodarowaniem terenu funkcjonalnie związanego z obiektem - 110 tys. zł
b) Ochrona zabytków i opieka nad zabytkami
* Rewitalizacja pomnika poległym w latach 1939-1945 w Rogoźnicy - 3 tys. zł; 130 tys. zł
* Rewitalizacja zabytkowego cmentarza wojennego w Krzewicy - 11 tys. zł; 195 tys. zł
* Rewitalizacja zabytkowego cmentarza w Tuliłowie - 8 tys. zł; 145 tys. zł

Areszt dla dwóch osób za wywieranie wpływu i grożenie świadkowi. Jedna odpowie jeszcze za kradzież

Biała Podlaska: Do tymczasowego aresztu trafiło dwóch mężczyzn. Są podejrzani o wywieranie wpływu na pokrzywdzoną będącą świadkiem w postępowaniu toczącym się wobec jednego z mężczyzn. Dodatkowo młodszy odpowie za kradzież telefonów oraz glukometru z mieszkania pokrzywdzonej.

Fot.KMP Biała Podlaska

Areszt dla dwóch osób za wywieranie wpływu i grożenie świadkowi. Jedna odpowie jeszcze za kradzież

Fot.KMP Biała Podlaska

Zatrzymani mężczyźni podejrzani są również o stosowanie wobec kobiety groźby bezprawnej, w celu zmuszenia do określonego zachowania

W połowie grudnia w Białej Podlaskiej do kobiety przyszedł jej znajomy. Z jej relacji wynikało, że znała mężczyznę, który zadzwonił do jej drzwi, dlatego początkowo nie obawiała się wpuścić go do środka.

- Jednak będąc już na miejscu sprawcy zaczęli grozić jej śmiercią, gdy nie zmieni swoich zeznań w toczącym się postępowaniu wobec jednego z nich. Podejrzani są również o stosowanie wobec kobiety groźby bezprawnej, w celu zmuszenia do określonego zachowania. Kobieta była zmuszona do złożenia oświadczenia, które miało być wykorzystane jako dowód w sprawie. Dodatkowo jeden z mężczyzn będąc w jej mieszkaniu ukradł dwa telefony oraz glukometr. Wartość skradzionych przedmiotów została oszacowana na kwotę 1600 złotych - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

W dzień zgłoszenia podejrzewani mężczyźni zostali zatrzymani. Okazało się, że są to dwaj mieszkańcy miasta w wieku 34-41 lat. Usłyszeli zarzuty. 34-latek odpowie też za kradzież zuchwałą. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Sąd zastosował wobec obydwu mężczyzn środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Zarzuty w sprawie usłyszała też 31-letnia konkubina jednego z nich.

Joanna Niećko

BIA

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

W Białej Podlaskiej na placu Wolności można podziwiać świąteczno-noworoczne iluminacje.

Mirosław:
Szału nie ma z tą dekoracją. Zobaczcie, jak pięknie jest w Chełmie.
Monika:
A ja czekam, aż będziemy odpalać światełka na placu, jak w większych miastach.
Ewa:
Super piękna dekoracja.
Michał:
Rzucenie paru światełek na drzewa nie wygląda atrakcyjnie. Plac Wolności to chyba jedno z miejsc bardziej rozpoznawalnych w naszym mieście, więc wypadałoby je ładnie przyozdobić.
Jerzy:
Kto płaci za prąd?
Anna:
My wszyscy płacimy.

W

eprasa.pl 32f8a6324b

Międzyrzec z nadwyżką w planowanym budżecie, kontynuacja budowy hali i wiaduktu

Głównym punktem ostatniej sesji Rady Miasta w Międzyrzecu Podlaskim była uchwała budżetowa na 2024 rok. Ta została jednogłośnie przyjęta. Widnieje w niej również blisko milionowa nadwyżka. Jakie inwestycje planowane są w rozpoczętym roku?

Dochody budżetu miasta przekroczyły 100 mln zł, osiągając blisko 103 mln zł. Wydatki oszacowano na nieco ponad 102 mln zł, co w zestawieniu z dochodami daje nadwyżkę w wysokości 940 tys. zł.

W przedstawionym planie zadań inwestycyjnych na 2024 rok możemy zauważyć przede wszystkim kontynuację dwóch dużych projektów, do jakich niewątpliwie należy budowa hali sportowej oraz wiaduktu. Ten drugi pod koniec 2023 roku budził wiele kontrowersji ze względu na zamknięty w pobliżu przejazd przy ul. Kościuszki. W tej sprawie podczas sesji Rady Miasta wystąpił wicestarosta bialski - Janusz Skólimowski.

- Ten budżet będzie pewnie wielokrotnie modyfikowany w trakcie roku, będzie modyfikowany ze względu na środki, które mogą się pojawić i mam nadzieję, że się pojawią. Bo należy zrobić wszystko, aby pozyskać nowe środki dla poprawy bezpieczeństwa naszego miasta. Mam na myśli szczególnie podział miasta na „za torami" i „przed torami". To w tej chwili chyba najważniejsza sprawa. Nie można tego tak zostawić, trzeba za wszelką cenę doprowadzić do tego, żeby udrożnić i zapewnić bezpieczeństwo naszemu miastu. Nie tylko sam wiadukt, ale również most i wpięcie w ciąg komunikacyjny ulic na terenie miasta. To jest zadanie najważniejsze władz miasta. My jako powiat będziemy wspierać we wszystkich sprawach, w których możemy wspierać - powiedział wicestarosta oraz mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego.

W przedstawionym budżecie powiatu bialskiego jest również wiele inwestycji zlokalizowanych na terenie Międzyrzeca Podlaskiego.

O wszystkich napiszemy w następnym wydaniu Wspólnoty. Zachęcamy do zakupu.

rg

Pl

1. Transport i łączność:
* Remont drogi gminnej nr 101671L od km 0+000 do km 0+131,00 w Międzyrzecu Podlaskim - 273 tys. zł
* Budowa wiaduktu drogowego wraz z niezbędną infrastrukturą drogową nad linią kolejową nr 2 Warszawa-Terespol w Międzyrzecu Podlaskim 730 tys. zł; 9 mln 500 tys. zł
* PB ulicy Berezowska - Zahajkowska - 260 tys. zł
* PB ulicy J. Kusocińskiego - Lubelska - Wykupy gruntów - 40 tys. zł
* PB ulicy Kalenika - 30 tys. zł
* Budowa drogi gminnej między ul. J. Kusocińskiego i ul. Lubelską w Międzyrzecu Podlaskim od km 0+000,00 do km 0+604,18 - 117 tys. zł
* Przebudowa drogi gminnej nr 101562 ul. Kusocińskiego w Międzyrzecu Podlaskim od km 0+000,00 do km 0+685,00 - 26 tys. zł
* Budowa chodnika przy ul. Leśnej w Międzyrzecu Podlaskim - 50 tys. zł

2. Gospodarka mieszkaniowa:
* Odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość w związku z planowaną inwestycją budowy wiaduktu oraz fragmentu obwodnicy - 1 mln 810 tys. zł
* Termomodernizacja budynków wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu miasta - 15 tys. zł

3. Działalność usługowa:
* PB rewitalizacji parku Zespołu Pałacowo-Parkowego - 120 tys. zł
* Zagospodarowanie terenu przy ul. Nassuta 7 - 43 tys. zł
* Opracowanie Planu Adaptacji do Zmian Klimatu Miasta Międzyrzec Podlaski - 25 tys. zł
* Opracowanie Planu Adaptacji do Zmian Klimatu Miasta Międzyrzec Podlaski - 134 tys. zł

4. Administracja publiczna:
* Zakup samochodu służbowego - 19 tys. zł

5. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa:
* Budowa systemu monitoringu miasta - 20 tys. zł

6. Oświata i wychowanie:
* Opracowanie ekspertyz technicznych p.poż. Oddziałów przedszkolnych w ZPO - 30 tys. zł
* Budowa przedszkola miejskiego w Międzyrzecu Podlaskim - 11 tys. zł

7. Rodzina:
* Budowa żłobka miejskiego w Międzyrzecu Podlaskim - 359 tys. zł

8. Gospodarka komunalna i ochrona środowiska:
* Budowa kanalizacji deszczowej w ul. Zadwornej w Międzyrzecu Podlaskim - 1 mln 960 tys. zł; 50 tys. zł

9. Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego:
* Rewitalizacja i adaptacja na cele kulturalne dawnego pałacu Potockich w Międzyrzecu Podlaskim - 20 tys. zł

10. Kultura fizyczna:
* Budowa hali sportowo-widowiskowej w Międzyrzecu Podlaskim - 3 mln zł; 2 mln 950 tys. zł
* Budowa trybun stadionu miejskiego w Międzyrzecu Podlaskim - 22 tys. zł
* Budowa tężni solankowej - BUDŻET OBYWATELSKI - 110 tys. zł
* Zakup maszyny do koszenia i pielęgnacji boisk i terenów zielonych na Stadionie Miejskim - 50 tys. zł

Zbi Kot
burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego

Dziękuję za zaufanie i przyjęcie budżetu

- Zacznę od podziękowań. Podziękowań za wspólny trud w realizacji wszystkich naszych zamierzeń w 2023 roku. Pełen wyzwań budżet został zrealizowany, szereg inwestycji zakończyliśmy i jesteśmy w trakcie realizacji. Zbliża się kolejny rok. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować Państwu za zaufanie i przyjęcie uchwały budżetowej w takim kształcie, jak zaproponowaliśmy. Mam nadzieję, że już przy realizacji nowego budżetu z taką samą aktywnością będziecie nas wspierać, jak również komunikować mieszkańcom okręgów, których reprezentujecie.

102,9 mln zł
- dochody miasta

102 mln zł
- wydatki

940 tys. zł
- nadwyżka

Takich kolędników Międzyrzec jeszcze nie widział

Teatr A3 z Policznej (woj. Podlaskie) przedstawił blisko godzinny występ

Chwilę po spektaklu każdy z widzów mógł zrobić zdjęcie z występującymi aktorami

Mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego zaraz po świętach Bożego Narodzenia mieli okazję zobaczyć kolędników z najdalszych zakątków świata. Na scenie w kinie „Sława" zaprezentowali się aktorzy Teatru A3, którzy zaprosili na spektakl etnograficzno-teatralny „Kolędnicy-Wędrownicy".

Jak zaznaczają twórcy Teatru A3, przedstawiony projekt to mariaż współczesnej sztuki i lokalnej tradycji, która ożyła dzięki teatrowi. Dwanaście postaci, jak z baśni pojawia się w mieście, na wsi, w domach. Dzięki Aniołom i Śmierci, Bocianowi i Diabłowi, Babuszkom i Dziadowi, Wilkowi i Niedźwiedziowi, Kozie i Żydowi, publiczność przekonuje się, że tradycja kolędnicza ma zupełnie nową, zaskakującą odsłonę. Korowód postaci jest niezwykły, tak jak niezwykłe są ich kostiumy wykonane na bazie lokalnego rękodzieła - stare dzieła ludzkich rąk schowane przez lata w szafach, teraz zostały wykorzystane w teatrze.

rg

Dar Ski
Teatr A3

Kolędy z najdalszych stron świata

- Jednym z segmentów naszej działalności jest przywrócenie tradycji kolędowania w powiecie hajnowskim. W tej chwili kolędowaliśmy już w 16 miejscach. W dużych, małych miastach. Po domach również będziemy chodzić, od chałupy do chałupy. Jeździmy po całej Polsce, zostaliśmy zaproszeni również do Międzyrzeca Podlaskiego. Ludzie na scenie to młodzi wolontariusze, którzy w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności przyjechali do nas po to, żeby nauczyć się polskich, ukraińskich, białoruskich kolęd. Każdy z nich przywiózł jakąś kolędę ze swojego państwa. Mamy kolędy z Madagaskaru, Wenezueli, Hiszpanii, Portugalii, Francji, Niemiec, Ukrainy, Białorusi i Polski. Jeżeli cokolwiek jest tym, czym możemy się chwalić, to jest to nasza tradycja. Jeżeli ona zginie, to w zasadzie zatrze się wszystko.

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b

Ambitne plany Muzeum Południowego Podlasia

Przez niemal dwie godziny członkowie Rady Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej wysłuchiwali sprawozdania dyrektora Rafała Izbickiego z działalności placówki w 2023 roku. Wystąpieniu przysłuchiwał się też prezydent miasta Michał Litwiniuk. Ze sprawozdania rysował się obraz merytorycznej pracy, jej różnorodnych form, które przyciągają zwiedzających nie tylko na wystawy, ale i zachęcają do udziału w aktywnych formach funkcjonowania muzeum.

Fot. Jerzy Trudzik

Po posiedzeniu Rada Muzeum z prezydentem Michałem Litwiniukiem gościła na spotkaniu świątecznym z pracownikami placówki

Fot. Jerzy Trudzik

Dyrektor Muzeum Południowego Podlasia, Rafał Izbicki, zapowiedział, że w przestrzeni parku Radziwiłłowskiego znajdzie się wystawa poświęcona Podlaskiej Wytwórni Samolotów

Przewodnicząca rady, Małgorzata Nikolska, z uznaniem podsumowała tegoroczny dorobek. Zaapelowała przy okazji, by dać pracownikom merytorycznym, niezależnie od pracy związanej z organizowaniem wystaw i podejmowaniem innych przedsięwzięć muzealnych, także czas na pracę naukową, na publikacje.

– Bo taki – jak stwierdziła – jest pierwotny zamysł muzeum. Nie tylko upowszechnianie zbiorów, ale też praca naukowa. A jest tu zespół znamienity, doświadczonych muzealników – zauważyła.

Plany na 2024 rok

Lista przedsięwzięć zrealizowanych przez muzeum w 2023 roku jest długa. Nie sposób przytoczyć ich wszystkich w zwięzłej reporterskiej formie. Zainteresowani mogą się z nimi zapoznać na stronie internetowej https://muzeumbiala.pl/

> **Jesienią 2024 roku otwarta zostanie wystawa poświęcona pamięci regionalisty i historyka Jerzego Sroki w 28. rocznicę jego śmierci**

Ciekawie przedstawiają się plany na 2024 rok. Interesującym pomysłem wydaje się zamiar przygotowania wystawy pokazującej, jak w czasach PRL Polacy spędzali wakacje i urlopy. Nosiłaby ona nazwę „Lato czeka...", nawiązującą do popularnej wówczas piosenki.

Jesienią 2024 roku otwarta zostanie wystawa poświęcona pamięci regionalisty i historyka Jerzego Sroki w 28. rocznicę jego śmierci. Przyszły rok zamknie wystawa pn. „Perebory – Odsłony", poświęcona tym ciekawym ornamentom tkackim.

Mając na względzie kulturowe i ponadregionalne znaczenie tego tematu, muzeum złożyło wniosek do ministra kultury i dziedzictwa narodowego o dofinansowanie w ramach programu „Kultura ludowa i tradycyjna 2024". Wystawa będzie kontynuowana w następnym roku, a jej ciekawa odsłona planowana jest na Noc Muzeów 2024.

Rok 2024 w skrócie to również wystawy pokonkursowe – konkursu plastycznego „Moja przygoda w muzeum", konkursu fotograficznego „Konie, jeźdźcy, zaprzęgi". To również wystawy plenerowe. Po zakończeniu cyklu prezentacji w szkołach, w przestrzeni parku Radziwiłłowskiego znajdzie się wystawa poświęcona Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Przewidziana jest także w parku wystawa „Bialskie łazienki". Kontynuowany będzie konkurs historyczny „Mój region", konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Moja przygoda w muzeum", konkurs fotograficzny „Konie, jeźdźcy, zaprzęgi" i wakacyjny „Konkurs prasowy".

Rozwijany będzie projekt „Droga do muzeum". W kolejnych wiatach przystankowych przy współpracy z MZK znajdą się bogato ilustrowane, przyciągające szatą graficzną informacje o trwających i przygotowywanych wystawach. Cały cykl rozpoczęły plansze poświęcone stałej wystawie dorobku malarza Bazylego Albiczuka.

W dalszym ciągu realizowane będą cykle edukacyjne, jak „Spotkania z historią i sztuką", „Spotkania z tradycją", plastyczne zajęcia warsztatowe, wycieczki edukacyjne.

„Perebory – Odsłony"

Dyrektor Muzeum Południowego Podlasia, Rafał Izbicki: – „Perebory – Odsłony" to będzie ważna wystawa dla naszej społeczności. Pod tym hasłem kryją się cztery oblicza przedsięwzięcia: 1. Perebory jako niematerialne dziedzictwo wpisane na krajową listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO; 2. Perebory jako obiekt badań terenowych; 3. Perebory jako źródło inspiracji w sztuce i wzornictwie; wreszcie 4. Perebory z perspektywy kolekcji muzealnych. Chodzi o ukazanie historycznego, ale i współczesnego oblicza pereborów. Pojawia się on na tkaninach, we wzornictwie, w przestrzeni wirtualnej. Jeżeli uda nam się pozyskać ministerialne wsparcie, wystawa może być bardzo obszerna. Zaprezentujemy eksponaty znajdujące się w naszych zasobach. Postaramy się jak najwięcej pozyskać ich z zewnątrz, angażując m.in. pracownie tkackie z naszego regionu. Inspiracje wzornicze z pereborów znajdują się na pamiątkach w naszym muzealnym sklepiku. Chcemy, żeby posumowaniem wystawy była kolejna Noc Muzeów w 2025 roku.

„Droga do muzeum"

Małgorzata Nikolska, przewodnicząca Rady Muzeum Południowego Podlasia, z przyczyn obiektywnych niemogąca przybyć na spotkanie, uczestniczyła w nim zdalnie. Podsumowując sprawozdanie dyrektora i dyskusję, zabrała głos „jako długoletni muzealnik i obywatel miasta". Chwaliła realizowane konkursy.

Wyraziła radość, że kontynuowany z coraz większym rozmachem jest konkurs pn. „Mój region". To, co kiedyś zaczął Antoni Jodłowski, z powodzeniem kontynuuje i rozwija kierowniczka działu edukacyjnego, Iwona Maksymiuk. Inicjatywa pozwala młodzieży poznać i „dotknąć" zabytków regionu, doświadczyć historii nie tylko z książek.

> **Interesującym pomysłem wydaje się zamiar przygotowania wystawy pokazującej, jak w czasach PRL Polacy spędzali wakacje i urlopy. Nosiłaby ona nazwę „Lato czeka..."**

Jak stwierdziła, cieszy, że na przykład konkurs fotograficzny nie polega tylko na jego ogłoszeniu i oczekiwaniu na ewentualne zdjęcia, ale jest okazją do ciekawych spotkań z praktykami fotografii i doskonalenia warsztatu przez młodych adeptów tej sztuki. Z dużym uznaniem wypowiedziała się o projekcie pod nazwą „Droga do muzeum".

Jerzy Trudzik,

Podlasianin

Uwierzyła oszustowi. Straciła pieniądze i biżuterię

Około 100 tysięcy złotych straciła 69-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej. Kobieta odebrała telefon od osoby podającej się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Jak informuje policja, 22 grudnia po południu bialscy policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące oszustwa na szkodę 69-latki. Skontaktował się z nią mężczyzna podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Początkowo na jej telefon zadzwonił nieznajomy podający się za listonosza. Prosił, by kobieta nie wychodziła z domu, gdyż chce jej dostarczyć dwa listy polecone. Nikt nie przynosił korespondencji, natomiast 69-latka odebrała drugi telefon. Tym razem dzwoniący do niej mężczyzna twierdził, że jest policjantem CBŚP. Zapytał, czy ktoś wcześniej kontaktował się z nią w sprawie rzekomej korespondencji, dodając jednocześnie, że była to próba oszustwa.

W trakcie rozmowy rozpytał pokrzywdzoną o posiadane pieniądze i kosztowności. Gdy 69-latka przyznała, że posiada w domu gotówkę oraz biżuterię, przekonał ją, że trzeba je zabezpieczyć, gdyż przestępcy wytypowali jej dom i chcą ja okraść. Kobieta miała przekazać pieniądze „funkcjonariuszowi", by były one bezpieczne.

- Niestety postąpiła zgodnie z instrukcją, oddając oszczędności i biżuterię nieznajomemu, który zapukał do jej drzwi. Gdy zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa, zadzwoniła pod numer alarmowy. Wartość strat została oszacowana na kwotę niemal 100 tysięcy złotych. Ustalamy wszystkie okoliczności oraz apelujemy o rozwagę w kontaktach z nieznajomymi - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy policji w Białej Podlaskiej.

Policja przypomina, że nigdy telefonicznie nie informuje o prowadzonych przez siebie sprawach i nigdy nie prosi o przekazanie informacji o miejscu gromadzenia pieniędzy, ilości kont czy wysokość zgromadzonych środków. Nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy nieznanej osobie ani też nie prosi o zaangażowanie naszych pieniędzy do jakiejkolwiek akcji.

(McM)

BIA

Warsztaty akwarelowe

Warsztaty odbędą się 13 i 14 stycznia 2024 r. (sobota-niedziela) i poprowadzą je członkowie Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich Anatol Martyniuk oraz Adam Papke.

Prowadzący gwarantują rzetelną wiedzę praktyczną i teoretyczną. To łącznie 10 godzin doskonalenia najtrudniejszej techniki malarskiej, jaką jest akwarela.

Miejsce: pracownie plastyczne Bialskiego Centrum Kultury im. B. Kaczyńskiego ul. Warszawska 11. Cena za dwa dni warsztatów z dwoma autorami to 280 zł od osoby. Informacje: tel. 83 341 67 25.

W

eprasa.pl 32f8a6324b

BIAŁA SIĘ DZIEJE

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Przemytnik stracił nie tylko papierosy

Ponad 3,2 tys. paczek papierosów znaleźli w autokarze wjeżdżającym do Polski funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z drogowego przejścia granicznego w Terespolu.

Szacunkowa wartość rynkowa przemycanych wyrobów tytoniowych to blisko 49 tys. zł. Wobec kierowcy pojazdu, obywatelowi Polski, wszczęto postępowanie karne skarbowe. Poza papierosami, jako dowód w sprawie, służby zatrzymały też przystosowany do przemytu autokar.

w

Burmistrz podsumowuje pięć lat swojej kadencji

Rozmach, jak w dużym mieście

Burmistrz Jacek Danieluk podsumował pięć lat swojej kadencji. W niewielkim miasteczku liczącym ok. 5,4 tys. mieszkańców i z budżetem obecnie ponad 40 mln zł, potrafił on zadbać o wielomilionowe inwestycje. Uporządkowane zostały duże tereny miejscowości, ruszyło budownictwo komunalne.

– W ostatnich latach w Terespolu nastąpiły ogromne zmiany, dzięki wsparciu władz wojewódzkich i krajowych popłynęły do naszego miasta strumienie pieniędzy na inwestycje – podkreśla burmistrz.

Jacek Danieluk ma możliwość już czwartą kadencję kierować terespolskim urzędem. Podkreśla, że już w latach poprzedzających ostatnią pięciolatkę celem samorządu było zapewnić miastu podstawową infrastrukturę, jak budowa i remonty dróg, kanalizacji sanitarnej i wodociągu.

W trakcie budowy jest pierwszy w Terespolu żłobek z oddziałami przedszkolnymi dla najmłodszych mieszkańców

– Mogę z nieukrywaną satysfakcją stwierdzić, że cele zostały osiągnięte – zaznacza. Podkreśla, iż plany i założenia na mijającą kadencję, czyli ostatnie 5 lat, zakładały stworzenie terespolanom ładnego i przyjaznego miejsca do mieszkania i wypoczynku.

– Z uwagi na ograniczony budżet miasta na niemal wszystkie inwestycje zawsze staramy się w pierwszej kolejności pozyskać dofinansowanie ze środków zewnętrznych. Dlatego niemal przy każdej inwestycji widnieje tablica informacyjna o źródłach i wysokości dofinansowania – informuje.

Fot. UM Terespol

Jacek Danieluk,
burmistrz

Wizytówka miasta przygranicznego

**Rozwój miasta to nie tylko inwestycje, to również życie społeczne, kulturalne, sportowe i patriotyczne. Jest to możliwe dzięki wspaniałej współpracy z mieszkańcami i licznymi stowarzyszeniami.
Jeszcze jest wiele wyzwań, które czekają przed nami w następnych latach. Obecnie miasto Terespol dynamicznie się rozwija i pięknieje, stając się wizytówką miasta przygranicznego. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom za wsparcie i życzliwość.**

Konowica – wizytówką przemian

– W odpowiedzi na potrzeby mieszkańców powstał projekt rewitalizacji terenu Konowica. Inwestycja zakładała remont niszczejącego budynku, w którym obecnie znajduje się Miejskie Centrum Kultury Sportu i Rekreacji, a w nim pracownia muzyczna, plastyczna, tkacka i pomieszczenia klubu sportowego. Na kiedyś podmokłych, zarośniętych moczarach, wybudowane zostały drogi dojazdowe, ciągi pieszo-rowerowe i parkingi wraz z infrastrukturą towarzyszącą i siłowniami na świeżym powietrzu. Całość terenu została oświetlona i wyposażona w monitoring. Pozwala to na korzystanie z uporządkowanego terenu do późnych godzin wieczornych – burmistrz nie ukrywa zadowolenia.

Wylicza,że odmulone zostały zbiorniki wodne, wybudowany został pomost i punkt widokowy z funkcją amfiteatru. Powstał nowoczesny plac zabaw, skatepark i miejsce do ćwiczeń siłowych, odnowiony został kort tenisowy. Inwestycję dofinansowano z dotacji UE i budżetu państwa. W kolejnych latach wyremontowany został przyległy do tych terenów stadion miejski. Wybudowano na nowo bieżnię lekkoatletyczną i odświeżono płytę boiska.

– Stworzyliśmy atrakcyjny obiekt sportowo-rekreacyjny – podsumowuje Jacek Danieluk.

Zaznacza, iż gruntownej renowacji poddany został jeden z niewielu zabytków na terenie Terespola, czyli Pomnik Traktu Brzeskiego. Obelisk podświetlono, a obok, w cieniu starych drzew, powstało przyjazne miejsce do odpoczynku. Inwestycja została również w 90 proc. dofinansowana ze środków UE i budżetu państwa.

Ruszyło budownictwo i budowa kanalizacji

– Miasto zadbało również o poprawę warunków życia najuboższych mieszkańców. Wybudowany został blok komunalny, w którym 32 rodziny zamieszały w nowych mieszkaniach na miarę XXI wieku. Na budowę bloku otrzymaliśmy dotację celową z budżetu państwa. Kontynuując inwestycję w mieszkalnictwo komunalne miasto przygotowuje się do złożenia wniosku o dofinansowanie na modernizację ogrzewania, budowę gruntowej pompy ciepła i instalacji fotowoltaicznej w bloku komunalnym „Belweder" – burmistrz ma powody do dumy.

Dodaje, iż w Terespolu powstają nowe osiedla, a na już istniejących pojawiają się nowe domy.

– W ostatnich pięciu latach, w zależności od potrzeb, miasto sukcesywnie buduje kanalizację, wodociągi i drogi. Zrealizowaliśmy dwa duże projekty w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną. We współpracy z Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej sfinalizowaliśmy projekt dofinansowany z UE budowy kanalizacji sanitarnej na ul. Łąkowej i kompleksowej modernizacji ujęcia wody. Zakończona została również realizacja drugiego, dużego projektu dofinansowanego z Polskiego Ładu, obejmującego kompleksowo budowę sieci kanalizacji sanitarnej w taki sposób, aby wszystkie domy jednorodzinne na terenie miasta miały możliwość przyłączenia się do sieci kanalizacji sanitarnej – wyjaśnia Jacek Danieluk.

Budowa i remonty dróg oraz oświetlenia

Zaznacza, iż osiągnięciem samorządu było wybudowanie ul. E. Orzeszkowej, która łączy główną ulicę w mieście Wojska Polskiego z drogą krajową.

Gruntownej renowacji poddany został jeden z niewielu zabytków na terenie Terespola, czyli Pomnik Traktu Brzeskiego

– Sukcesywnie budujemy i remontujemy chodniki, parkingi i miejsca postojowe. Z myślą o nowych mieszkańcach, Terespol pozyskał dotacje z Polskiego Ładu na budowę dróg wraz z infrastrukturą wodno-kanalizacyjną w nowo powstających osiedlach za Konowicą, na terenach Wspólnoty Terespol i przy ul. Leszczynowej. Sukcesywnie remontowane są już istniejące drogi i budowane nowe. Pieniądze na te cele miasto pozyskuje z Polskiego Ładu i Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg Lokalnych. Aż 98 proc. dróg na terenie miasta jest utwardzonych lub wyasfaltowanych – podkreśla burmistrz.

Przypomina, iż gwałtowniejsze niż w latach wcześniejszych opady deszczu sprawiły, że po ulewach na ulicach zalegała woda. Dlatego w rejonach, gdzie występowały największe problemy, wybudowana została kanalizacja deszczowa. Fundusze na ten cel pochodziły z bonu inwestycyjnego i tzw. środków COVID-19.

Zmodernizowane zostało również oświetlenie uliczne. W partnerstwie z innymi gminami powiatu bialskiego, Terespol zrealizował projekt dofinansowany z UE na wymianę opraw na ledowe, co pozwoliło w znaczny sposób ograniczyć wydatki na oświetlenie. Na wymianę kolejnych 150 opraw jeszcze nie wymienionych miasto pozyskało środki z Polskiego Ładu.

– Projekt realizowany będzie w przyszłym roku. Chcemy zadbać o komfort osób mieszkających przy ulicach, które nie były oświetlone, budowane jest nowe oświetlenie uliczne – zapowiada burmistrz.

Powstaje ścieżka i trwa rewitalizacja

Jacek Danieluk informuje, że w partnerstwie z Urzędem Marszałkowskim miasto buduje wzdłuż ul. Kodeńskiej ścieżkę pieszo-rowerowa wraz z oświetleniem.

– To ważna inwestycja, szczególnie dla miłośników spacerów i rowerzystów. Budowa ścieżki w znaczny sposób przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w tamtej ruchliwej okolicy – podkreśla.

Dodaje, że trwa też inna ważna inwestycja – rewitalizacja terenu przyległego do zabytkowej Prochowni, obecnie targowiska miejskiego.

– Plac zostanie utwardzony i oświetlony, wybudowany zostanie budynek, w którym w przyszłości znajdować się będzie punkt informacji turystycznej i mała salka konferencyjna. Obok powstanie altana z miejscem na ognisko i z zielenią zachęcającą do spotkań, ale też do wyciszenia i wypoczynku. Po przeciwnej stronie placu wybudowana zostanie duża zadaszona wiata z utwardzonym placem. W piątki, jak do tej pory, będzie mógł tam odbywać się rynek, w inne dni tygodnia miejsce będzie służyło jako parking dla odwiedzających Prochownię. Inwestycja dofinansowana jest z Polskiego Ładu – wyjaśnia burmistrz.

Powstanie żłobek, a w szkole będzie cieplej

Jacek Danieluk przygotował już następne przedsięwzięcia. Podkreśla, iż konsekwentnie realizuje strategię inwestycji dbając o infrastrukturę społeczną.

W odpowiedzi na potrzeby mieszkańców powstał projekt rewitalizacji terenu Konowica

– W trakcie budowy jest pierwszy w Terespolu żłobek z oddziałami przedszkolnymi dla najmłodszych mieszkańców. Na ten cel miasto również pozyskało dotacje z Polskiego Ładu. Z tego samego funduszu wyremontowana zostanie hala sportowa, wymieniony zostanie dach, stolarka i elewacja. Wymiany wymaga również stolarka w Zespole Szkół Publicznych nr 1 przy ul. Sienkiewicza. Dlatego miasto złożyło wniosek o dofinansowanie z UE na wymianę stolarki w szkole, wymianę pieców węglowych na nowoczesne pompy ciepła i budowę instalacji fotowoltaicznej, co wpłynie na poprawę środowiska i przy okazji znaczenie zmniejszy koszty ogrzewania budynku – burmistrz ujawnia część planów na przyszłość do których też zalicza budowę sali widowiskowej, wymianę nawierzchni trawiastej na stadionie oraz organizację nowych masowych imprez kulturalnych dla młodszych i starszych.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 32f8a6324b